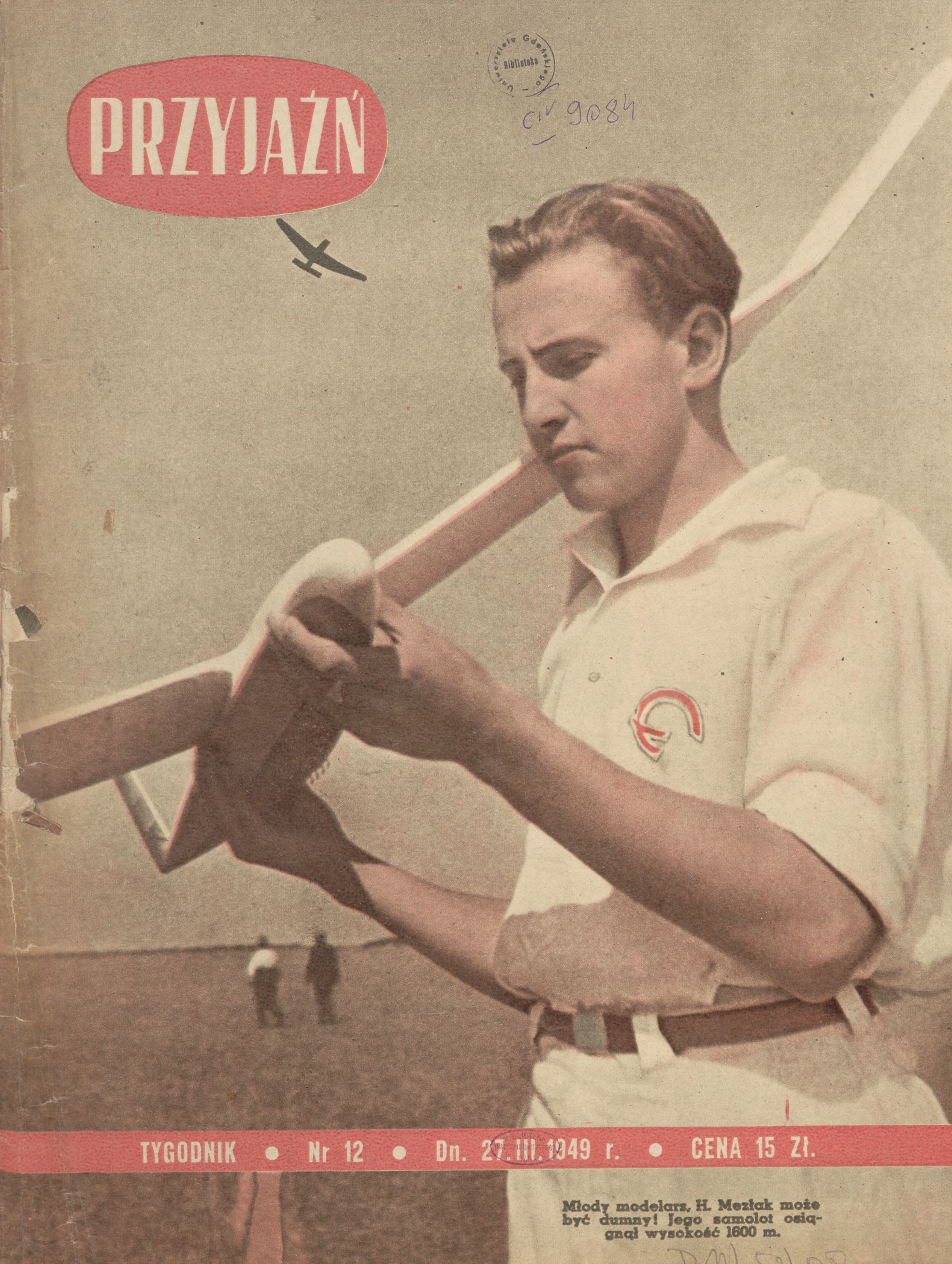
# PRZYJAŹŃ





TYGODNIK • Nr 12 • Dn. 27. III. 1949 r. • CENA 15 Zł.

Młody modelarz, H. Mezłak może być dumny! Jego samolot osiągnął wysokość 1600 m.



1

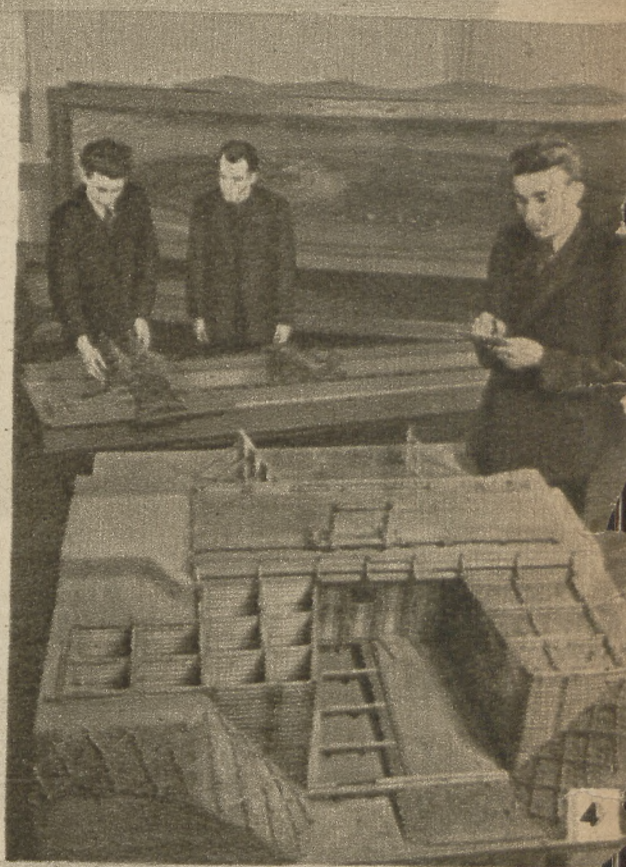


2

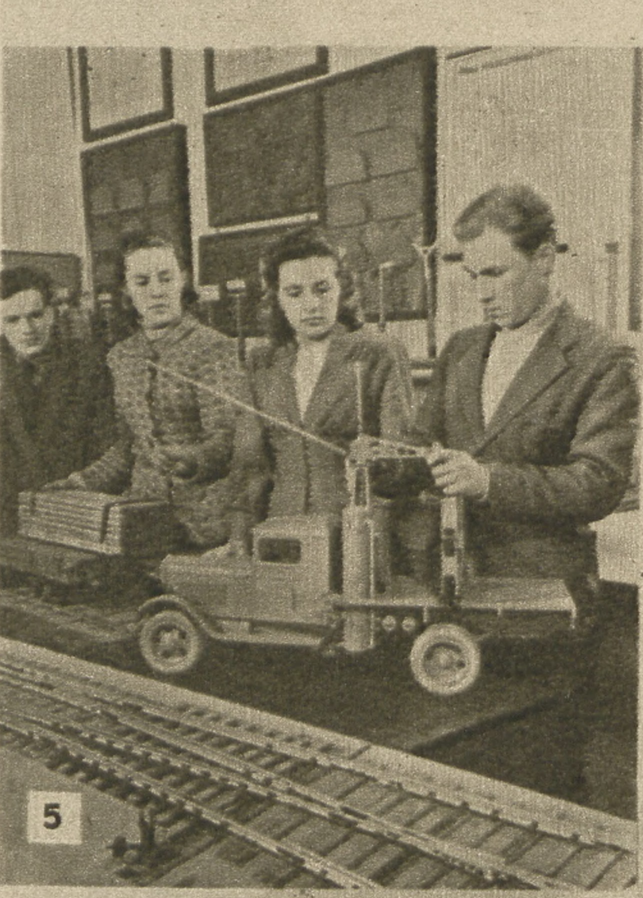
# ARMIA WALKI Z SUSZĄ



3



4



5



6

Bój z suszą rozpoczął się! Na polach kołchozów i sowchozów, w miastach i wsiach. Rozpoczął się także i w szkołach — instytutach i wyższych uczelniach — tam skąd wyjdą już wkrótce i staną do otwartej walki na milionach hektarów dzisiejszego stepu kadry wykwalifikowanych inżynierów i techników.

Każdy ze studentów moskiewskiego Instytutu Leśnictwa doskonale rozumie wagę zadania, które stanęło przed nimi. Państwo dało im wszystko — doskonale, nowocześnie wyposażony Instytut z dziesiątkami najprzeróżniejszych laboratoriów i pracowni, 11 tysięcy hektarów lasów wokół gmachów uczelni, gdzie odbywają się wszelkie praktyczne zajęcia, każdy ze studentów w ciągu lat nauki otrzymuje państwowe stypendia...

Oni muszą się tylko uczyć. Uczyć i jeszcze raz uczyć! A nauki jest naprawdę dużo. Cztery wydziały Instytutu przygotowują specjalistów dla akcji rozprzestrzeniania lasów, specjalistów eksploatacji, projektowania i zakładania parków leśnych, akcji zazieleniania miast, inżynierów najprzeróżniejszych gałęzi przemysłu i transportu leśnego.

Dużo jest pracy — ale i wyniki ostatnich egzaminów przeszły najśmielsze nawet oczekiwania. Teraz, po przerwie międzysemestralnej zaczęła się znów praca.

1. Zaglądnęliśmy do studentów II kursu. Odbywał się tu akurat wykład docenta A. Sulimowa na temat: „Montaż i eksploatacja piły elektrycznej".

2. Grupa studentów wydziału gospodarstwa leśnego była na ćwiczeniach praktycznych. Ile słojów — tyle lat miało drzewo. Policz — a dowiesz się. Ale policzyć dokładnie — to także jest często sztuką.

3. Na II kursie wydziału obróbki mechanicznej drzewa profesor N. Rudienko prowadzi wykład o teorii mechanizmów i części maszyn.

4. W pracowni transportu wodnego także ruch. Trzeba dokładnie zapoznać się z modelem typowej tamy dla kołchozowych zbiorników wody na niewielkich rzekach.

5. IV kurs ma zajęcia obok — w bogato wyposażonej pracowni transportu lądowego,

6. ...a tymczasem koledzy z III kursu wydziału gospodarstwa leśnego z zainteresowaniem prowadzą ćwiczenia z dziedziny fizjologii roślin.

Rotograwiura. Drukarnia Nr 2 „Czytelnika" — Warszawa

PRZYJAŹŃ tygodnik
Nr 12. 27-III-1949

# Oczyma polskiego chłopa

## Jak żyją i pracują radzieccy rolnici

W CIĄGU dwóch godzin przez trybunę przeszło kilkunastu delegatów. Mówili krótko, bo to — i nieprzyzwyczajeni do przemawiania i czas wypowiedzi ograniczony. Ale z tych krótkich, często urywanych przemówień wynikało jasno: że są zachwyceni, pełni podziwu dla ludzi radzieckich, dla ich osiągnięć i życia.

Szkoda, że musieli się streszczać, że nie mogli powiedzieć wszystkiego, co czuli, co chcieliby powiedzieć. Bo przecież niewątpliwie każdy z nich, prócz wniosków ogólnych ma jakieś swoje, własne spostrzeżenia, coś, co go specjalnie zainteresowało. I dlatego postanowiłam porozmawiać bezpośrednio z ob. Józefą Dziurową, gospodynią na 2 morgach w rzeszowskim. Bo właściwie z trybuny — jakkolwiek siedziałam bardzo blisko— nie było jej prawie wcale słychać. W końcu swego przemówienia — odpowiadając na padające z sali okrzyki „głośniej" przeprosiła zebranych, tłumacząc się, że nigdy jeszcze nie przemawiała, więc ma tremę.

W rozmowie jednak tremy nie miała. Opowiadała prosto i bezpośrednio o ludziach, z którymi się zetknęła, o ich życiu, pracy i rozrywkach.

**LEGENDA O KILKU ŻONACH, A RZECZYWISTOŚĆ**

— Ludzie żyją dobrze. Lepiej, niż nasi średniorolni chłopi. Mają pod dostatkiem chleba, tłuszczu, cukru. Mają nawet dość duże zapasy tych produktów. Ubrani są dobrze i ciepło, choć bez wyszukanej elegancji. Nie dbają zresztą specjalnie o stroje. Byle było czysto i porządnie. W mieszkaniach jest bardzo czysto i jakoś świątecznie. Ten świąteczny wygląd nadaje mieszkaniom niezliczona ilość przepięknie haftowanych serwetek.

Ciekawa byłam, jak wygląda rodzina w Związku Radzieckim, bo przecież przed wojną tyle się u nas mówiło, że tam mężczyźni mają po kilka żon, że dzieci nie znają prawie swoich rodziców, bo ci całymi dniami pracują, że żłobek jest ich domem i dużo podobnych głupstw. Toteż ucieszyłam się bardzo, gdy zobaczyłam, że to wcale, ale to wcale nie prawda.

Kobiety nie są związane godzinami pracy. Byle wyrobiła obowiązującą normę, nikt nie ma do niej pretensji gdy idzie do domu. A normy są małe i w jednym dniu na przykład można wykonać 5 roboczodniówek Toteż kobiety po wyrobieniu normy przychodzą do domu, aby ugotować obiad, albo gotują go przed wyjściem w pole. Matki więc wychowują same swoje dzieci, a tylko w okresie żniw, kiedy jest bardzo dużo terminowej pracy w polu, dzieci przebywają w żłobkach i domach dziecka, gdzie znajdują troskliwą opiekę. Zresztą starsze dzieci w okresie intensywnych prac w polu same chcą pomagać i są bardzo dumne, gdy im się na to zezwoli, bo zasadniczo dzieciom pracować nie wolno, aby mogły się spokojnie uczyć.

W każdym kołchozie jest lekarz i dwóch albo więcej sanitariuszy, jest również dom dla położnic. Nie ma tam już znachorek i akuszerek, które nie jedną kobietę wyprawiły na tamten świat!

**PRACA JEJ TYLE WARTA, CO PRACA PISARZA!**

— A jak kobiety są szanowane!! Pewnie, że pracują tak samo jak mężczyźni, ale czy to u nas nie pracują tak samo, a może jeszcze ciężej, bo tam najcięższą robotę wypełniają maszyny! No, u nas się też szanuje kobiety. Ale kto by miał dawniej szacunek dla kobiety, która zajmowała się dojeniem krów, czy opatrywaniem świń! Taka świniarka to już musiała starą panną zostać, bo żaden kawaler jej nie chciał! Toteż zdziwiłam się, gdy w Kijowie, na przyjęciu w ministerstwie pokazano mi kobietę siedzącą obok ministra i objaśniono, że jest to świniarka, która wyhodowała nową rasę świń. Zdziwiłam się jeszcze więcej, gdy usłyszałam jak ona z ministrem rozmawia i mówi do niego przez „wy". Ale najwięcej zdziwiło mnie gdy się dowiedziałam, że za tę nową rasę dostała 50.000 rubli nagrody, tyle samo co jakiś pisarz za napisanie książki. To znaczy, że dla



*Tradycyjne „chleb i sól" w rękach Praskowii Angeliny oraz przyjazne otwarte serca — oto, czym powitano chłopów polskich na Ukrainie*

## Wymiana listów między Sekr. KC KP(b)U Chruszczowem a Prezydentem R. P. Bolesławem Bierutem

**Prezydent R. P.** Bolesław Bierut otrzymał od Sekretarza Komitetu Centralnego K. P. (b) U. N. Chruszczowa pismo, z którego drukujemy poniższe fragmenty:

**„Wielce Szanowny Towarzyszu Bierut!**

**Nasi Drodzy Goście — Chłopi polscy spędzili na Ukrainie 14 dni. Wzięli oni udział w republikańskiej naradzie przodowników pracy gospodarki wiejskiej i zaznajomili się z osiągnięciami pracowników socjalistycznego rolnictwa Ukraińskiej SRR, nawiązali znajomość i osobisty kontakt z przodującymi kołchoźnikami, łanowymi, brygadierami, przewodniczącymi kołchozów, uczonymi, specjalistami gospodarki wiejskiej i pisarzami naszej Republiki.**

**Uczyniliśmy wszystko, aby chłopi polscy mogli jak najlepiej i jak najdokładniej zaznajomić się z życiem naszych kołchozów, stacji maszynowo - traktorowych i przedsiębiorstw, z przodującymi ludźmi naszej wsi socjalistycznej i na własne oczy przekonać się o wyższości wielkiej zespołowej gospodarki nad drobnym, indywidualnym gospodarstwem chłopskim.**

**W jakim stopniu nam się to udało, opowiedzą Wam sami delegaci. Będziemy bardzo radzi, jeśli członkowie delegacji, po powrocie do domu, opowiedzą obszernie narodowi polskiemu, jak żyją, pracują i budują nowe życie kołchoźnicy i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego".**

**Z głębokim poważaniem**

**(—) N. CHRUSZCZOW**

W odpowiedzi Prezydent R. P. Bolesław Bierut przesłał do Sekretarza Komitetu Centralnego KP (b) U. N. Chruszczowa pismo, z którego wyjątki przytaczamy:

**Wielce Szanowny i Drogi Towarzyszu Chruszczow!**

**Jestem prawdziwie wzruszony serdeczną i wspaniałą gościnnością, z jaką Rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz kołchoźnicy Ukrainy przyjęli delegację chłopów polskich, pragnących zapoznać się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Pragnę jak najserdeczniej zarówno w ich imieniu, jak w imieniu Rządu Polskiego podziękować Wam, Drogi Towarzyszu, jako inicjatorowi tych spotkań i całemu Rządowi Republiki Ukraińskiej za tę niezrównaną gościnność, z którą spotkali się u Was nasi chłopi, a która jest najlepszym wyrazem pogłębiającej się przyjaźni naszych krajów i braterstwa narodów słowiańskich.**

**Delegaci polscy, jak wynika z ich opowiadań, są pod silnym wrażeniem wspaniałych wyników zespołowej gospodarki kołchoźników Ukrainy oraz wysokiego poziomu ich życia kulturalnego i dobrobytu. Odwiedziny u Was były dla nich niewyczerpanym źródłem najbogatszych spostrzeżeń, które pozostaną niezatarte w ich pamięci i pomogą im w pracy nad przebudową życia naszej wsi.**

**Przyjmijcie nasze najgorętsze pozdrowienia**

**(—) B. BIERUT**

# Oczyma polskiego chłopa

(*Dokończenie ze strony 3*)

państwa praca jej jest tyle samo warta co i praca tego pisarza!

Inna kobieta, Maria Fastowa została posłem do Rady Najwyższej ZSRR za wzorową uprawę buraków, która dała z hektara 1015 cetnarów podczas, gdy przeciętnie zbiera się 500 cetnarów. W ubiegłym roku Maria Fastowa wypracowała 492 roboczodniówki, za co otrzymała 4.120 rubli, 396 kg cukru, 1.098 kg zboża, paszę dla bydła, owoce, miód. W ogóle udział kobiet we współzawodnictwie pracy i odbudowie kołchozu jest ogromny.

Zdziwił mnie również wygląd tych kobiet. U nas na wsi, kobieta czterdziestoletnia jest już kobietą starą, tak jest sterana i zmęczona. A tam sześćdziesięcioletnie babcie wywijają w tańcu tak, jak nasze dwudziestolatki. A to wszystko dzięki maszynom. Człowiek tam nie męczy się tak jak my.

### KROWY W... „ŁAZIENKACH" I STACJE RADIOWE NA TRAKTORACH

— Piękne jest ich bydło. Krówki błyszczą od czystości i... tłuszczu. W kołchozie „Czerwonej Armii" jest nawet łaźnia z ciepłą wodą dla bydła, a kobiety opatrujące je, ubrane są na biało. Za opatrywanie krowy przy ocieleniu liczy się 7 roboczodniówek, a za pielęgnowanie cielęcia 72 roboczodniówki. A w ogóle kołchoźnik musi w ciągu roku wypracować 120 roboczodniówek. Toteż mleczność tych krów jest bardzo wysoka. Jest na przykład taka krowa — re-



*Ob. Józefa Dziurowa na trybunie*

kordzistka, która w ciągu 300 dni daje 13.000 litrów mleka, a mleko to ma 4 procent tłuszczu.

Wszystko jest zorganizowane, przemyślane do ostatniego szczegółu. Kołchozy mają swoje stacje radiowe, przez które nadaje się plan pracy każdego dnia, wydaje polecenia, udziela rad i wskazówek. Traktor, wyjeżdżający ze swojej stacji do miejsca pracy oddalonego o 10 lub więcej kilometrów zaopatrzony jest w stację radiową. W wypadku, kiedy coś się zepsuje, a traktorzysta nie potrafi sam naprawić uszkodzenia,



*Prawda, że śliczne są moje krówki — mówią błyszczące oczy dojarki Aleksandry Klimowej, pokazującej polskiemu chłopu Józefowi Maliszewskiemu swoje „podopieczne" w sowchozie „Ukrainka".*

zawiadamia stację maszynowo-traktorową. Przyjeżdża mechanik i traktor może znów pracować.

— Bardzo mi się to wszystko podobało. Bo przecież — i więcej zarabiają i mniej się napracują, więcej mają czasu na poczytanie i rozrywki. W kołchozach są świetlice, sale kinowe, zespoły teatralne, chóry, zespoły baletowe, posiadające wspaniałe, ludowe stroje, zakupione przez kołchoz.

Za 1 roboczodniówkę otrzymują w gotówce 10 — 20 rubli i zależnie od tego jaką gospodarkę kołchoz prowadzi (zbożową, uprawę buraków cukrowych czy hodowlę bydła) wynagrodzenie w produktach żywnościowych: zboże, tłuszcz, cukier, owoce itd. Gdyby ktoś wyrabiał tylko jedną normę dziennie i otrzymywał wynagrodzenie gotówkowe najniższe, a więc 10 rubli, to i tak miesięcznie dostanie 300 rubli oprócz całkowitego wyżywienia. Może więc kupić dużo, jeżeli porządna męska koszula kosztuje 40 — 70 rubli, nylony 60 rubli, a motocykl 2.300 rubli. W niedzielę wiele rodzin wyjeżdża motocyklami do Kijowa, czy innych miast, gdzie zwiedzają muzea, swoje pamiątki narodowe, teatry.

I mnie by się też bardzo przydał taki motocykl. Nie musiałabym wtedy zużywać całego dnia na podróż z mojej wsi do Rzeszowa, a i Kraków mogłabym częściej odwiedzić, gdzie przecież też jest wiele pamiątek narodowych, których wielu chłopów dotąd wcale nie widziało.

• • •

Oto opowiadanie ob. Józefy Dziurowej, gospodyni na 2 morgach ziemi, opowiadanie o tym, co widziała własnymi oczami, z czym zetknęła się bezpośrednio, twarzą w twarz, o czym przekonała się niemal namacalnie. Tę prawdę potwierdzić może każdy z paruset uczestników wycieczek na Ukrainę Radziecką.

---

*Walentin Katajew*

# W OBRONIE

Ludzie pracy wbrew nadziejom monopolistów amerykańskich, nie zapomnieli o tych strasznych latach, kiedy faszystowskie Niemcy, upojone łatwymi zwycięstwami w pierwszych miesiącach rozpętanej przez nie wojny, marzyły już o panowaniu nad światem i o zamienieniu całego świata w wielki obóz koncentracyjny, zaludniony niewolnikami imperializmu niemieckiego.

Pomagały w tej ponurej sprawie Hitlerowi połączone siły światowej reakcji: faszyści amerykańscy plus socjal - zdrajcy różnych maści. Amerykańscy magnaci finansowi lokowali ogromne kapitały w niemieckim przemyśle wojennym, a posłuszni im socjal - zdrajcy, starali się wściekle dławić wszystkie postępowe, demokratyczne siły Niemiec. Niestety, zdrajcom klasy robotniczej udało się oszukać niemałą część ludu niemieckiego i mas ludowych innych państw świata. Zerwawszy się z łańcucha, faszyzm niemiecki, jak oszalały potwór rzucił się na spokojne ludy Europy.

Ale uzbrojonemu po zęby faszyzmowi niemieckiemu zagrodził drogę potężny Związek Radziecki — potężny kraj socjalizmu i demokracji, na którego sztandarze od pierwszych dni jego istnienia wypisano słowo pokój.

Natchniony wielką nieśmiertelną ideą braterstwa wszystkich ludzi pracy, lud radziecki całą siłą swojej niezwyciężonej armii i całą siłą swego przemysłu przeciwstawił się hitlerowskim najeźdźcom i kosztem olbrzymich ofiar i bohaterskich wysiłków rozgromił wroga, zniszczył faszyzm niemiecki, który wznosił już swój brudny podkuty but nad światem.

Lud radziecki i jego szlachetna armia wyratowały ludzkość ze strasznych mąk i obroniły wielowiekową cywilizację przed całkowitą zagładą.

Wiele krajów i ludów zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu życie i niepodległość, honor i wolność.

Zdawało się, że po zakończeniu tej wojny powinien zapanować na kuli ziemskiej długotrwały pokój. I prości ludzie wszystkich krajów przeniknięci są dążeniem do utrzymania tego pokoju.

Ale zamiast niemieckiego faszyzmu przyszedł inny faszyzm — niemniej wstrętny — to faszyzm przemysłowych i finansowych magnatów USA. Tak samo jak Hitler, imperialiści amerykańscy marzą o zawojowaniu świata i zrobieniu z niego swojej kolonii. Dążą do zamienienia przytłaczającej ilości ludzi w niewolników albo w najlepszym wypadku w półmartwą z wycieńczenia siłę roboczą, zgadzającą się pracować za grosze, byle by nie umrzeć z głodu.

Kilkuset milionerów i miliarderów chce pożreć, połknąć wolne kraje, te same kraje i ludy, na które rozdziawiał już swą paszczę Hitler. I ta grupka ludzi bez sumienia, honoru i bez najmniejszego wyobrażenia o prawdziwym humaniźmie, stara się wszystkimi siłami doprowadzić świat do nowej wojny.

Wiedzą oni, że Związek Radziecki i państwa nowej demokracji — to oparcie i nadzieja postępowej ludzkości, oparcie i nadzieja ludzi pracy wszystkich krajów. Oto dlaczego z taką zawziętością prowadzą oni podstępną, osławioną „zimną wojnę" przeciwko Związkowi Radzieckiemu, oto dlaczego starają się otoczyć go pierścieniem sojuszów wojskowych, siecią baz wojennych. Oto dlaczego wymachują oni bombą atomową i starają się nasyłać do ZSRR swoich szpiegów, wywiadowców, dywersantów.

Oto dlaczego wszczęli oni wściekłą kampanię najwstrętniejszej, bezczelnej, kłamliwej nagonki na partie komunistyczne. Nie ma tak brudnej potwarzy, której nie staraliby się rozpowszechniać przeciwko leaderom partii komunistycznych

# NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

## ZSRR na straży autorytetu ONZ

A więc pakt północno-atlantycki...

Dokument zostanie podpisany w dniach najbliższych w Waszyngtonie. Rządy państw europejskich i Kanady, podległe administracji Trumana, zaakceptują przedstawiony im tekst. Jest to tekst, w którym mówi się wiele o obronie i pokoju, którego sens jednak stanowi dążenie do agresji.

Waga każdego traktatu międzynarodowego polega przede wszystkim na tym, kto, jak wielka siła narodowa i społeczna stoi poza tymi, którzy traktat zawarli. Okres ostatni uwydatnił wyraźnie, jak społeczeństwa poszczególnych krajów marshallowskich podzieliły się, zajmując dwojakie stanowisko wobec paktu północno-atlantyckiego. Z jednej strony reakcjoniści, byli kolaboracjoniści, prawicowi „socjaliści" i prawicowi przywódcy związków zawodowych, z drugiej — przeciwko paktowi — a za pokojem — najszersze masy ludowe, istotnie wyrażające interesy mas robotniczych związki zawodowe, ludzie pracy fizycznej i umysłowej i stojące na czele, przewodzące w walce partie komunistyczne, a we Włoszech lewica socjalistyczna z Nennim na czele.

Między tymi dwoma obozami toczy się najistotniejsza walka o to, czy pakt północno-amerykański — to jest przepraszam — północno - atlantycki, pozostanie świstkiem papieru, czy też nabierze zdolności wepchnięcia świata w odmęt nowej wojny. Trzeba przyznać temu traktatowi, że już zanim został podpisany, zanim nawet treść jego została ujawniona, przejawił on olbrzymie zdolności mobilizacyjne.

Mowa tu oczywiście nie o tej mobilizacji, o której marzy brytyjski minister wojny Shinwell, gorzko zawiedziony wynikami dobrowolnego werbunku do wojska. Ale mobilizacji wszystkich żywych sił wokół hasła obrony pokoju.

Hasła te sięgają coraz głębiej i znajdują coraz szersze zrozumienie. Powoduje to, iż ci, którzy uzasadniają konieczność zawarcia paktu, muszą chwytać się dziwnych argumentów. Tak na przykład blumowski „Populaire" usiłuje dowieść, że to Związek Radziecki dzięki swej rzekomej polityce lekceważenia Organizacji Narodów Zjednoczonych zmusił Stany Zjednoczone i inne państwa zachodnio-europejskie do wykoncypowania waszyngtońskiego dokumentu.

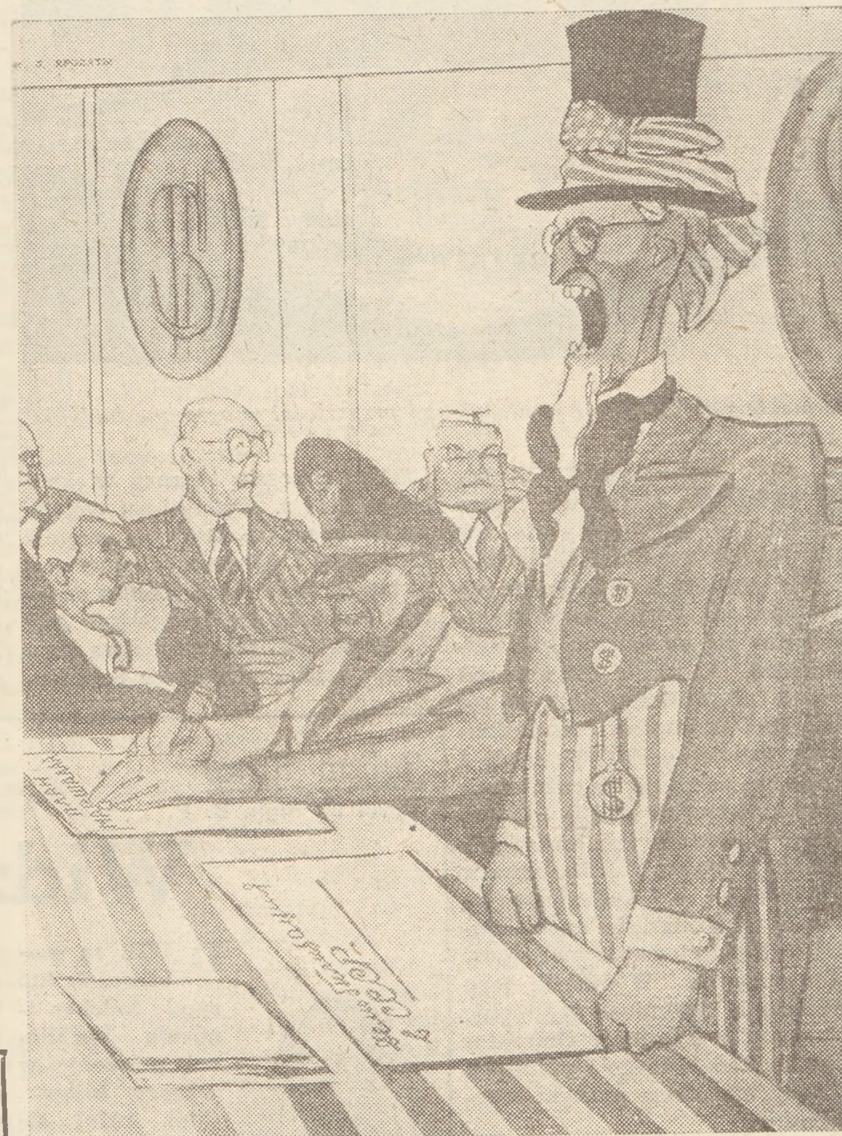
A jednocześnie tak zwana komisja neutralnych Rady Bezpieczeństwa ogłasza komunikat o swej misji, zakończonej niepowodzeniem.

Komisja ta, powstała jesienią roku ubiegłego z inicjatywy argentyńskiego ministra spraw zagranicznych Bramuglii, pragnęła znaleźć wyjście z sytuacji wytworzonej w Berlinie. Nie składała się ona bynajmniej ze zwolenników i przyjaciół Związku Radzieckiego. Wypracowała pewne propozycje, dotyczące waluty w Berlinie oraz handlu i komunikacji. Obecnie żali się publicznie, iż inicjatywa jej została storpedowana przez Stany Zjednoczone. Związek Radziecki wyraził zgodę na rozpatrzenie jej propozycji, a początkowo chwiejne stanowisko Anglii i Francji na komendę Marshalla zostało również zmienione na nieprzychylne.

Tak wygląda w świetle prawdy stosunek Związku Radzieckiego do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Fakt to tym bardziej charakterystyczny, że ZSRR jest zasadniczo przeciwny wnoszeniu problemów niemieckich na Radę Bezpieczeństwa, opierając się na układzie poczdamskim, który sprawy te oddawał wyłącznie kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw.

Tak wygląda prawda i rzeczywistość—tak wygląda prawda o tym, kto rozbija jedność powojennego świata, kto podważa autorytet i znaczenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rozgrywająca się dziś w świecie wielka batalia o pokój wyjaśniła całkowicie zarówno pozycje imperialistycznych agresorów, jak i pokojowych ludów ze Związkiem Radzieckim na czele.

ZBIGNIEW MITZNER



Rys. Ł. Brodaty

*— Panowie! Swiat w ni bezpieczeństwie! Ze Wschodu grozi nam pokój!*

## POKOJU

**— tym ofiarnym, uczciwym, szlachetnym, i bohaterskim ludziom, którzy prowadzą wielomilionowe masy ludzi pracy do trwałego, naprawdę demokratycznego pokoju.**

**Władcy monopolów wściekają się, bo wiedzą: demokracja — to pokój. Lecz oni nie chcą pokoju—oni chcą wojny. Wojna jest im potrzebna. Wojna przyniesie im niesłychane zyski. A że przy tym zginą miliony zwykłych ludzi pracy — to ich nie obchodzi.**

**My chcemy pokoju, bo tego pragnie przytłaczająca większość mieszkańców kuli ziemskiej. Miliony zwykłych ludzi są za pokojem, nie chcą wojny.**

**Ale nie wystarczy nie chcieć, trzeba nie dopuścić do wojny! Najlepsi przedstawiciele postępowej ludzkości w imieniu milionowych mas ludzi pracy jasno i twardo podkreślają, że nie dopuszczą do wojny. Głos Maurice'a Thoreza — sławnego wodza komunistów francuskich zabrzmiał w całym świecie, kiedy powiedział on, że lud Francji nigdy nie zgodzi się walczyć z bratnimi ludami Związku Radzieckiego. Podtrzymał go szlachetny bojownik o szczęście ludzkości Togliatti, który w imieniu ludu włoskiego przyłączył się do oświadczenia Thoreza.**

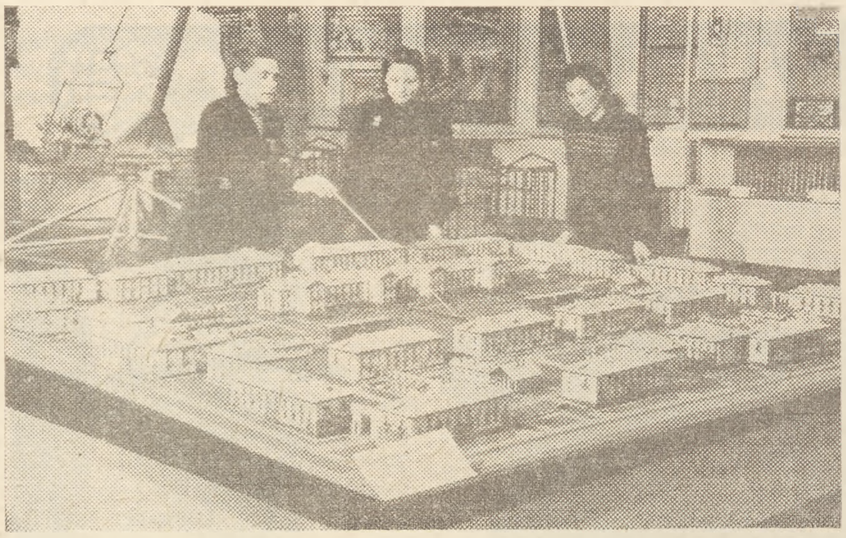
**Wszystkie ludy świata ogarnął potężny ruch... Nie ma takiego kraju, gdzie do szlachetnego apelu walki o pokój nie przyłączyłyby się tysiące, setki tysięcy, miliony patriotów, nie chcących nowej wojny, prowokowanej przez Wall Street.**

**Wynik tej coraz szerzej rozwijającej się gigantycznej bitwy o pokój między ludzkością pracującą a kilkoma setkami miliarderów - gangsterów, marzących wzorem Hitlera, o panowaniu nad kulą ziemską, nie budzi w nas wątpliwości.**

**W walce o pokój nie ma neutralnych. Każdy uczciwy człowiek na kuli ziemskiej musi wypowiedzieć swoje ważkie słowo. Musi głośno i jasno wyrazić swoją wolę pokoju.**

**My, ludzie radzieccy, pragniemy pokoju. Słowo pokój napisane było na naszych sztandarach w 1917 roku, słowo pokój jest wypisane na naszych sztandarach i dziś, w 1949 roku.**

**Jeżeli większość ludzi na kuli ziemskiej, tak samo jak my, stanie pod sztandarami, na których widnieje to wielkie słowo i będzie bronić tych sztandarów przed zamachem grupki złoczyńców, marzących o wojnie, napastnikom nie uda się urzeczywistnić swych przestępczych planów.**



*Te makiety zamienią się w niedalekiej przyszłości w ogromne budynki*

Zygmunt Jan Wyrozembski

# Budżet Państwa

RADA Najwyższa ZSRR zatwierdziła w połowie marca budżet państwowy na rok 1949. Budżet ten różni się od budżetów państw kapitalistycznych podobnie, jak ustrój socjalistyczny różni się od ustroju kapitalistycznego. Z różnic ustrojowych wynika też różnica w polityce zagranicznej Związku Radzieckiego i państw imperialistycznych. I ta różnica znajduje wyraźnie odbicie w budżetach państw. Dlatego też wskazane jest omówienie budżetu Związku Radzieckiego w porównaniu z dyskutowanym właśnie w Kongresie amerykańskim budżetem federalnym Stanów Zjednoczonych. W świetle tego porównania jaskrawo występuje postępowy i pokojowy charakter Związku Radzieckiego i wsteczny, wojenny charakter polityki amerykańskiej.

## BUDŻET POKOJU I BUDŻET PRZYGOTOWAŃ WOJENNYCH

Budżet Związku Radzieckiego jest potężnym narzędziem planowania i rozwoju życia gospodarczego oraz podnoszenia dobrobytu mas pracujących. Skupiają się w nim wszystkie nadwyżki wygospodarowane przez państwo socjalistyczne. W budżecie odzwierciedla się też sposób rozdziału tych nadwyżek na różne cele— zgodnie z planem gospodarczym. Jest zupełnie zrozumiałe, że państwo socjalistyczne samo decyduje o tym, na co przeznaczyć wytworzone w danym roku nadwyżki. Jeżeli by było prawdą, co bezustannie głosi imperialistyczna propaganda, że Związek Radziecki przygotowuje się do agresji, powinno by to znaleźć wyraz w jego budżecie. Zobaczymy jednak, że histeryczne głosy imperialistycznych polityków i dziennikarzy potwierdzają tylko przysłowie: „Na złodzieju czapka gore".

Istotnie, wydatki na obronę narodową wynoszą w budżecie ZSRR tylko 19% ogółu wydatków, podczas gdy w 1940 r. wynosiły one blisko 33%. Tymczasem wydatki wojenne w budżecie Stanów Zjednoczonych na rok 1949—1950 są przeszło 14 razy większe niż w 1940 r., wydatki zaś wojenne w obecnym budżecie angielskim są 3 i pół raza większe, niż w latach 1937—1938. Cóż to oznacza? Oznacza to, że podczas gdy Związek Radziecki zmniejsza znacznie udział wydatków budżetowych na obronę, państwa imperialistyczne zwiększają wydatki wojenne. Któż więc przygotowuje wojnę, a kto pragnie pokoju? Związek Radziecki chętnie by zredukował jeszcze bardziej swoje wydatki na obronę, gdyby inne państwa zechciały to uczynić. Lecz radzieckie wielokrotnie ponawiane propozycje ograniczenia zbrojeń są z reguły odrzucane przez Stany Zjednoczone i ich wasali.

Stany Zjednoczone przeznaczają na przygotowania wojenne więcej niż połowę swego budżetu. Do połowy przyznaje się otwarcie Truman, który oświadczył, że obecny „budżet Stanów Zjednoczonych jak wszystkie budżety powojenne, znajduje się pod znakiem programu obrony w skali narodowej i międzynarodowej, który łącznie pochłania 21 miliardów dolarów, czyli połowę wszystkich wydatków budżetowych". Na sumę 21 miliardów składają się dwie pozycje w budżecie amerykańskim — przeszło 14 miliardów w pozycji tzw. obrony narodowej i blisko 7 miliardów w pozycji wydatków z tytułu planu Marshalla. W ten sposób Truman z całym cynizmem przyznaje, że wydatki na Plan Marshalla obejmujące „pomoc" dla Grecji, Turcji, Chin kuomintangowskich itp. mają charakter wojenny. Ale wydatki na przygotowania wojenne nie ograniczają się do tych dwu pozycji. Duże sumy przeznaczone na cele wojenne kryją się w innych pozycjach budżetu USA.

Kraje Demokracji Ludowej idą w ślad za polityką pokojową Związku Radzieckiego. Ich wydatki na obronę są mniejsze, niż przed wojną. Natomiast Stany Zjednoczone zachęcają, albo wprost nakłaniają państwa mar-

---

Julian Rataj

Poseł na Sejm R. P.

# Widzieliśmy szczęśliwe,



**DWIE są osobliwości, którymi kołchoz imienia Wasiliewa położony w okręgu kijowskim, różni się zdecydowanie od innych kołchozów zwiedzonych przez pierwszą delegację chłopów polskich.**

**Pierwsza osobliwość to fakt, że kołchoz ten powstał na miejscu zwycięskiej bitwy, jaką stoczył człowiek z przyrodą: powstał mianowicie na osuszonych bagnach, których obszar rozciąga się daleko i wykracza poza granice pól kołchozowych. Drugą osobliwość stanowi przepiękne budownictwo wiejskie prowadzone w tym kołchozie.**

**Człowiek zorganizowany społecznie i zbrojny w nowoczesną technikę dokonał tu gigantycznej pracy odwodnienia, do czasów wojny, 1.400 hektarów bagien, a po wojnie dalszych ponad 500 hektarów. Wynikiem tej uporczywej walki człowieka z siłami przyrody jest 1.926 hektarów gruntów, jakie kołchoz im. Wasiliewa wziął pod uprawę. Nie ma tu gruntów czarnoziemnych, a wprost przeciwnie — słaba gleba piaszczysta. Ogromny teren bagien, przez które przepływa rzeka Irpień, przecięty został licznymi kanałami wodnymi, o łącznej długości ponad 100 kilometrów. Przy pomocy niedużych stacji pomp wodnych poruszanych prądem elektrycznym, których jest obecnie 12, rozmieszczonych po całym terenie meliorowanym, przepompowuje się wodę z kanałów odwadniających na inne połacie gruntów suchych i piaszczystych, które wymagają wielkich ilości wilgoci. Dzieje się to za pomocą systemu połączonych rur żelaznych na podpórkach, a specjalne obracające się rozpryskiwacze zmontowane na rurach, rozpylają wodę płynącą rurami pod ciśnieniem na sztuczny deszcz, zraszający ziemię. Wspomniane rury do rozprowadzania wody mogą być przenoszone z miejsca na miejsce.**

**Okupant niemiecko-faszystowski zadał ludności i gospodarce kołchozu ogromne straty. Ponad 350 ludzi wywieziono do Niemiec na roboty przymusowe. Mimo to kołchoz dźwigał się w szybkim tempie ze zniszczeń i doszedł w odbudowie do poważnych wyników.**

**Obecnie w kołchozie żyje 478 rodzin, co czyni razem 1.029 osób, z czego zdolnych w pełni do pracy jest 678 osób.**

## CO PRODUKUJE KOŁCHOZ?

**W nieszczególnych warunkach glebowych właściwym kierunkiem produkcji rolniczej jest wytwórczość mleczarska i sadowniczo - warzywnicza. Tym niemniej uprawiane są również zboża, których obszar zajmuje 600 hektarów. W uprawie gruntu stosuje się płodozmian siedmiopolowy.**

**Hodowla zwierząt domowych prowadzona jest intensywnie i mieści się w dużych, porządnie zbudowanych budynkach fermowych, poczyniła ona wielkie postępy w porównaniu ze stanem przedwojennym.**

**Oprócz hodowli w fermach kołchozowych, kołchoźnicy posiadają własne bydło.**

**Kołchoz posiada 4 samochody ciężarowe i wiele elektrycznych motorów, warsztaty, młyn, tartak, oraz 5 traktorów przydzielonych, będących własnością państwowej stacji maszynowo - traktorowej.**

**Mimo słabych gruntów urodzaje wzrastają z roku na rok podnoszone wysokim stopniem mechanizacji i organizacji pracy. Pozwala to na osiągnięcie przez kołchoz dochodów w wysokości 1.058 tysięcy rubli w roku 1948, mimo, że gospodarka polowa ucierpiała z powodu gradobicia.**

**Duże zasługi dla gospodarki kołchozu im. Wasiliewa położyła Maria Demczenko, córka dawnego wyrobnika, a obecnie agronomka stale pomagająca kołchozowi, odznaczona orderem Lenina.**

## WIEŚ — JAK MIASTECZKO

**Obok wielkich osiągnięć w walce o pola uprawne zadziwiło nas niepomiernie w tym kołchozie pięknie rozwijające się nowe budownictwo.**

# Radzieckiego

shallowskie do ogromnych wydatków wojennych. Naród francuski ugina się pod miliardowymi wydatkami na zbrojenia. Nawet mała Belgia, która przeżywa trudności gospodarcze i bezrobocie, zwiększyła w tym roku wydatki wojskowe o 16%. Z tych zbrojeń czerpią zyski krajowi fabrykanci broni, ale przede wszystkim dostawcy amerykańscy, wielcy monopoliści, handlarze śmierci. Wydatki te spadają koniec końców na masy pracujące. Obliczono, że człowiek w USA oddaje 15% swych zarobków na finansowanie programu wojennego.

### CO SIĘ DZIEJE Z RESZTĄ BUDŻETU

Budżet Związku Radzieckiego przeznacza z ogólnej sumy 415 miliardów rubli — 152,5 miliarda — to znaczy 36% — na rozwój gospodarki narodowej. 33 miliardy rubli przeznacza się na rozwój rolnictwa .Wydatki na cele społeczne i kulturalne wynoszą 119 miliardów rubli, czyli blisko 29% wydatków budżetowych, podczas gdy w 1940 r. wynosiły tylko 24%. Wydatki na cele społeczne i kulturalne są półtora raza większe od wydatków na obronę.

A jak wygląda ten stosunek w budżecie Stanów Zjednoczonych? W budżecie tym wydatki na cele społeczno - kulturalne wynoszą 7,4% wydatków budżetowych, co stanowi mniej, niż 1/6 wydatków na przygotowania wojenne.

Budżet radziecki przeznacza na oświatę blisko 61 miliardów rubli, czyli blisko 15% ogółu wydatków. Budżet federalny Stanów Zjednoczonych przeznacza na ten cel mniej niż 1% wydatków budżetowych, czyli około 60 razy mniej niż na przygotowania wojenne. Również w Anglii zmniejsza się wydatki na oświatę kosztem wydatków na zbrojenia. Podczas gdy wydatki na zbrojenia są teraz przeszło 3 i pół raza większe niż przed wojną, wydatki na oświatę są trzy razy mniejsze.

Z przytoczonych liczb widać jasno, że kraje kapitalistyczne powiększają znacznie wydatki na przygotowania wojenne kosztem wydatków na cele społeczno-kulturalne i oświatę, podczas gdy budżet Związku Radzieckiego popiera w pierwszym rzędzie rozwój gospodarki, dobrobyt materialny i kulturalny społeczeństwa.

Budżet odzwierciedla tylko zasady ustrojowe. Ustrój socjalistyczny oparty jest na nieustannym rozwoju sił wytwórczych, na nieustannej rozbudowie przemysłu i rolnictwa i na podnoszeniu dobrobytu mas. Struktura budżetu jest taka, że im większa jest produkcja, tym większe są dochody budżetowe, ponieważ główną pozycję przychodów budżetowych stanowi podatek obrotowy od wyprodukowanych towarów. Im zaś większa produkcja, tym wyższy jest poziom pracujących. Ani przyczyny ekonomiczne, ani dążenia do zysków kapitalistycznych nie zmuszają Związku Radzieckiego do zbrojeń, ponieważ istnieją tu nieograniczone możliwości zwiększania produkcji i konsumpcji. Takie jest założenie ekonomiczne kraju socjalizmu i dlatego Związek Radziecki pragnie pokoju i pragnienie to znajduje dobitny wyraz w budżecie tego państwa.

Teoretycy burżuazyjni, którzy wysługują się kapitalistom, próbują dowodzić, że rozdęte budżety wojenne zwiększają dochód społeczny. Jest to nonsens, sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem. Zdrowy rozsądek dyktuje, że gdyby wydatkowane na zbrojenia sumy przeznaczyć na budowę szkół, teatrów, szpitali, na podniesienie płac itd., wzrosłoby bogactwo społeczne i dobrobyt. Ale w krajach kapitalistycznych jest to niemożliwe ze względu na zachłanność kapitalistów. Wielkie koncerny zbrojeniowe, mające bezpośredni wpływ na rządy, forsują zatem ogromne wydatki na zbrojenia, które ponosi klasa robotnicza, a które wpływają do kieszeni tych koncernów. Oto jest prawdziwa przyczyna ogromnych budżetów wojskowych i źródło natchnienia podżegaczy wojennych.

### ATMOSFERA DEBAT BUDŻETOWYCH

To odmienne nastawienie polityczne Związku Radzieckiego i krajów kapitalistycznych znalazło wyraz w debatach budżetowych. W Radzie Najwyższej ZSRR dyskusja budżetowa toczyła się w atmosferze największego spokoju, jaki daje tylko poczucie siły i chęci zachowania pokoju. Podkreślano tu głównie fakt likwidacji skutków wojny i konieczność rozwoju gospodarki narodowej, kultury i dobrobytu mas. Natomiast w Kongresie amerykańskim, a jeszcze bardziej w parlamencie angielskim debatom budżetowym towarzyszyła i towarzyszy prawdziwa heca wojenna. Imperialiści anglosascy nie poprzestali na agresywnych przemówieniach. Równocześnie bowiem odbywały się manewry wojenne, które wyraźnie wskazują na kierunek agresji anglosaskiego imperializmu. Wojowniczy charakter dyskusji budżetowej i towarzyszące jej demonstracje wojskowe potrzebne są imperialistom dla przeforsowania gigantycznych wydatków zbrojeniowych i dla przyspieszenia paktu atlantyckiego. Jest to równie potrzebne małej garstce monopolistów — jak Związkowi Radzieckiemu i milionom ludzi na całym świecie potrzebny jest pokój.

# nowe życie

**Cała wieś przebudowuje stare domy mieszkalne na piękne, nowe domy murowane, które są budowane z cegły, a w środku wyłożone są grubą, kilkucalową deską. Te nowe domy mieszkalne, jednorodzinne, które są własnością indywidualną kołchoźników, buduje się masowo; w roku ubiegłym stanęło ponad 70 nowych domów, a w roku 1949 wybudowanych zostanie dalszych sto kilkanaście domów. Już powstała zupełnie nowa dzielnica mieszkalna, w której po obu stronach szerokich ulic wiejskich stoją szeregi murowanych domów krytych czerwoną dachówką. Przy domach na działkach są założone młode sady, osobno stoją nowiutkie obórki. Do nowej części wsi (a cała ona będzie podobnie przebudowana) przeniesie się ośrodek centralny wsi ze szkołą, klubem, świetlicą, sklepami, przedszkolem itd. Sprawia to wrażenie jakby małego miasteczka nowowzniesionego i porządnie uregulowanego.**

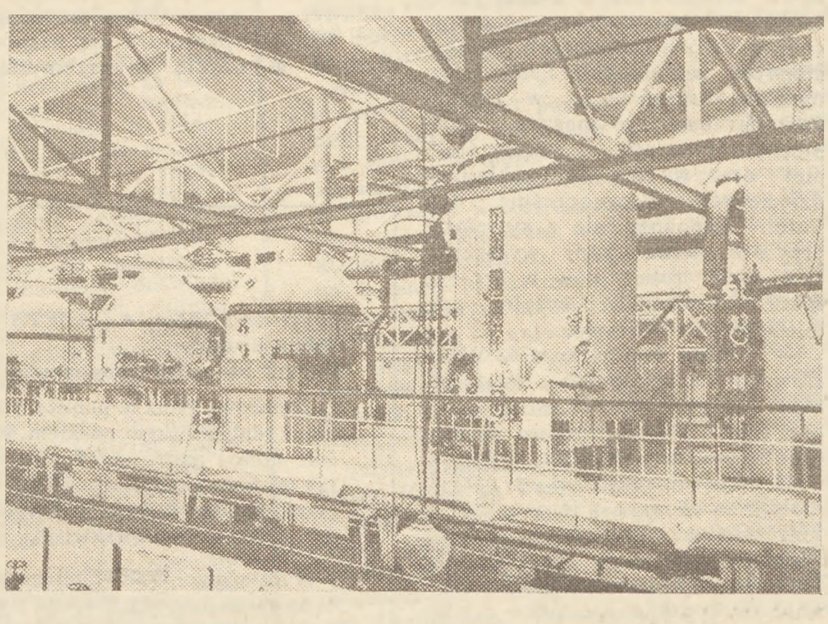
**Wnętrza domów są czyste i bardzo wygodne, składają się z kuchni i 2 do 5 pokoi, a wyglądają zupełnie tak samo, jak wnętrza nowoczesnych mieszkań miejskich. Mieszkają w nich ludzie dobrze wyglądający i dobrze ubrani, których wygląd świadczy nie tylko o dobrym odżywianiu się, ale również o dobrym samopoczuciu i dużej żywości, co ujawniało się w wielkiej serdeczności i wesołym usposobieniu.**

**Zewnętrzny wygląd nowych domów, to widok prawdziwie piękny. Bowiem zarówno okapy dachów każdego domu, jak i zewnętrzne obramowania okien, bariery ganków i słupy są pięknie i bogato ozdobione wzorami wycinanymi w drzewie, a opartymi na motywach sztuki ludowej. Nie ma żadnej monotonii, a każdy domek wygląda inaczej.**

**Koszt budowy nowego domu wynosi od 10 do 22 tys. rubli, z czego 15 tys. rubli daje państwo na kredyt długoterminowy, bo 10-cioletni i bezprocentowy, a 7 tys. rubli pokrywa kołchoźnik przy pomocy kołchozu, z którym można się ułożyć co do terminu spłaty. Kołchoz załatwia sprawę wykonywania robót budowlanych. Każdy kołchoźnik może sobie wybrać dowolny wzór domu.**

**Trwałe i piękne jest dzieło Wasiliewa, nauczyciela, który zginął w roku 1930 przy inicjowaniu kołchozu, zabity przez kułaków. Jego imieniem nazwali kołchoz wdzięczni następcy, którzy dzieło doprowadzili do końca. Nienawiść upadającej klasy wyzyskiwaczy zabiła tego człowieka, lecz nie potrafiła zagasić idei przeobrażenia życia ludzkiego na lepsze i szczęśliwsze.**

**To nowe życie, przynoszące zadowolenie i wzrastający ciągle dobrobyt ludzi, widzieliśmy w kołchozie imienia Wasiliewa na własne oczy.**



*Krasnopresneńskie rafinerie cukru zakończyły swój roczny plan 3 miesiące przed terminem*

# Nauka i szkoła w służbie narodu

*(Rozmowa korespondenta „Tassa" przeprowadzona w Moskwie z Ministrem Oświaty R.P. Stanisławem Skrzeszewskim specjalnie dla „Przyjaźni")*



*Przyszłe nauczycielki szkół Dagestańskich — studentki Uniwersytetu Dagestańskiego — na wykładzie.*

KIEROWANA przeze mnie delegacja polskich działaczy oświatowych przybyła do Związku Radzieckiego w celu zapoznania się ze stanem i organizacją oświaty w kraju socjalizmu. W skład naszej delegacji wchodzą: prorektor Akademii Górniczej — prof. Biernacki, przewodniczący Kom. Centr. Z. N. P. — Pokora, pracownik Departamentu Przeszkoli Ministerstwa Oświaty — Polny, dyrektor Dep. Kształcenia zawodowego — Tatoń, kierownik Centralnego Gabinetu języka polskiego i literatury — Sawramowicz oraz pracownik Wydziału Szkolnictwa Z. M. m. st. Warszawy — Bolecki.

Już sam skład delegacji świadczy o tym, że wyjeżdżając do Związku Radzieckiego postawiliśmy przed sobą cel — zaznajomić się ze wszystkimi rodzajami szkół, zakładów naukowych i wychowawczych — od przedszkola do Akademii Nauk ZSRR.

Przede wszystkim chciałbym podziękować za to ciepłe, serdeczne, prawdziwie braterskie przyjęcie, z którym spotykaliśmy się na każdym kroku. Ogromne, niezapomniane wrażenie wywarło na nas przyjęcie u prezesa Akademii Nauk ZSRR — Wawiłowa, u Ministra Szkół Wyższych ZSRR — Kaftanowa, u ministra oświaty RFSRR — Wozniesienskiego i u prezydenta Akademii Nauk Pedagogicznych — Kairowa. Przyjęcia te, oraz liczne nasze spotkania i rozmowy z pracownikami Akademii Nauk, Ministerstwa Oświaty i innych organizacji miały dla nas ogromne znaczenie. Pomogło to nam w wyjaśnieniu założeń i struktury organizacyjnej oświaty w Związku Radzieckim, oraz metody prac pedagogicznych.

W czasie pobytu w Moskwie byliśmy w Uniwersytecie, w Instytutach — Technologicznym i Górniczym, w Instytutach: Stali, Metalów Kolorowych i Złota, Spożywczym, Dokształcania Nauczycieli, w dwóch Instytutach Pedagogicznych, w Zakładzie Pedagogicznym im. Uszyńskiego, w Technikumach: budowy maszyn, technicznym i innych, w szkole średniej oraz w różnych zakładach dziecięcych. Równocześnie dyr. Tatoń zapoznał się z systemem przysposobienia kadr wykwalifikowanych robotników w szeregu szkół fabrycznych i uczelni rzemieślniczych Moskwy.

— Trudno wyrazić w krótkich słowach nasze ogólne wrażenie. Mało powiedzieć, że jest ono dobre. Wraz z kolegami — delegatami wyrażam głęboką wdzięczność naszym radzieckim przyjaciołom za okazaną nam we wszystkim wielką i serdeczną opiekę. Wszyscy radzieccy działacze oświatowi, z którymi mieliśmy możność się spotkać, nie tylko z wielką chęcią szczegółowo zaznajamiali nas ze strukturą prac oświatowo - wychowawczych, ale i obdarowywali nas tak cennymi podarunkami, jak: książki, programy szkolne, plany, schematy organizacyjne szkół, zakładów naukowych, laboratoriów, gabinetów naukowych itd.

— Radziecki system ludowej oświaty, w ciągu trzydziestu lat swego istnienia — mówi dalej minister — osiągnął nieznany dotąd nigdzie rozkwit. Przede wszystkim jest to prawdziwie ludowa oświata. Tu, w Moskwie ujrzeliśmy ten niezwykły entuzjazm, z jakim ludzie się uczą, dążąc do jak najlepszego opanowania wiedzy. We wszystkich wyższych uczelniach na jedno wolne miejsce napływa siedem, a nawet więcej podań o przyjęcie. W wyniku tego, wyższe zakłady naukowe, pomimo swej ogromnej liczebności zmuszone są urządzać egzaminy konkursowe.

Następna cecha wyróżniająca — to pierwszorzędne wyniki uczących się. Osiąga się to, mam wrażenie, dzięki wspaniałej organizacji procesu nauczania, pierwszorzędnemu zaopatrzeniu gabinetów naukowych i laboratoriów w szkołach i wyższych uczelniach, oraz dzięki wysokim kwalifikacjom zawodowym radzieckich pedagogów.

Cały proces nauczania opracowany jest aż do najdrobniejszych szczegółów. Każda szkoła, każdy zakład naukowy ma swój program zajęć zarówno dla uczącej się młodzieży, jak i dla pedagogów i pracowników naukowych. Każda szkoła przychodzi młodzieży w nauce z jak najdalej idącą pomocą — lecz jednocześnie przed uczniami stawia wysokie wymagania. Najjaskrawiej przejawia się to na wyższych uczelniach, gdzie studenci muszą zdawać egzaminy dwa razy do roku.

We wszystkich wyższych uczelniach równolegle z nauką prowadzi się poważną pracę naukowo-badawczą, pozytywne rezultaty tych badań wprowadza się bezpośrednio w użycie w przemyśle, transporcie czy gospodarstwie wiejskim.

— W szkole radzieckiej, jak nigdzie na świecie, osiągnięto jedność teorii i praktyki.

Zagadnienie zespolenia nauki i szkoły z życiem, z gospodarką narodową, z realizacją planów budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim zostało już dawno rozwiązane w praktyce — uwarunkowało to w znacznym stopniu tak wspaniałe wyniki rozwoju gospodarki narodowej.

Ogromnie zainteresował nas sposób sprawdzania i kwalifikowania wiadomości zdobytych przez studentów w wyższych uczelniach technicznych. Z końcem każdego roku szkolnego Ministerstwo Szkół Wyższych tworzy państwowe komisje egzaminacyjne. Przewodniczącymi zostają wybrani z reguły znani działacze naukowi lub pracownicy — praktycy przemysłu, gospodarki czy transportu. Absolwenci zaczną już wkrótce pracę w tych gałęziach życia gospodarczego kraju — muszą być oni do tego przygotowani — ich wiadomości muszą być skontrolowane przez przyszłych „szefów". W ten też sposób szkoła musi stale podwyższać swój poziom do poziomu zadań i potrzeb gospodarki narodowej.

Bardzo przyjemnie było nam zaznajomić się ze wspaniałymi osiągnięciami miczurinowskiej nauki biologii.

Należy podkreślić powagę, z jaką ustosunkowuje się całe społeczeństwo radzieckie do zagadnień oświaty. Tak postępują wszyscy, poczynając od rządu, aż do rodziców uczącej się młodzieży. Wszędzie też i we wszystkim przejawia się ojcowska troska o rozkwit radzieckiej nauki i ludowej oświaty wielkiego wodza narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

Poznaliśmy Moskwę — poznaliśmy życie kulturalne stolicy. Zwiedzaliśmy obszerne, zalane światłem, pełne ludzi sale czytelni w Bibliotece im. Lenina. Widzieliśmy moskiewski Dom Pionierów, zwiedziliśmy Muzeum Lenina. Prawie każdy wieczór spędziliśmy w teatrach lub kinach — oglądając przepięknie wystawione klasyczne opery czy dramaty współczesne, jak: „Zielona ulica" i „Chleb nasz powszedni" w słynnym „MCHT-ie", „Po drugiej stronie", w Centralnym Teatrze Armii Czerwonej — lub najnowsze, piękne filmy: „Sąd honorowy" i „Akademik Iwan Pawłow" (filmy te już wkrótce wejdą na ekrany polskich kin — przyp. red.).

W stolicy Związku Radzieckiego życie płynie wartkim prądem. Jest to wielkie miasto wielkiego kraju. Moskwa nieprzerwanie się buduje, pięknieje — to ciągły trud społeczeństwa, rezultat entuzjazmu pracy, gorącego patriotyzmu, spokoju i twardej pewności zwycięstwa pokoju i postępowych sił świata.

## Co pisze PRASA!

**„LITERATURNAJA GAZETA" Nr 20 z dnia 9.III. 1949 r. drukuje artykuł pt.: „Rok Szopenowski w Polsce"**

**„Żelazowa Wola w pobliżu Warszawy. Dom otoczony malowniczym parkiem. Porządkuje się obecnie dom i park, nadając im wygląd jaki miały 139 lat temu, kiedy urodził się wielki kompozytor polski Fryderyk Szopen. Troszczy się o to Komitet „Roku Szopenowskiego".**

**W Żelazowej Woli 22 lutego otwarto uroczystości na cześć Szopena, którego stulecie śmierci przypada w październiku bieżącego roku. W dniu 21 lutego Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, wystąpił w sali „Roma" z obszernym przemówieniem o twórczości i spuściźnie wielkiego kompozytora.**

**Obszerny program „Roku Szopenowskiego" zawiera koncerty, konkursy i wystawy. W lipcu odbędzie się w Żelazowej Woli konkurs chórów Zjednoczenia Związków Śpiewaczych Polski. Przewidziany jest doroczny festiwal szopenowski w Druskiennikach oraz IV międzynarodowy konkurs pianistów im. Szopena w Warszawie. Ogłoszono konkurs Międzynarodowy na film o Szopenie i ogólnopolski konkurs na projekt pomnika w stolicy.**

**Polskie firmy wydawnicze przygotowują całość utworów Szopena, listy kompozytora, książki o jego życiu i twórczości oraz albumy".**

# PODRÓŻUJEMY W ZSRR

## Magistrala Południowo-Syberyjska

Pomiędzy dwiema odnogami Ałtaju, między Kuźnieckim Ała-Tan i Salairskim grzbietem górskim, w pagórkowatym stepie poprzecinanym brzozowymi zagajnikami, gdzie przepływa rzeka Tom, dopływ Obi — leżą olbrzymie pokłady węgla kamiennego — Kuźnieckie Zagłębie Węglowe.

...Na olbrzymich przestrzeniach Syberii ciągną się urodzajne ziemie, a rolnicy zbierają bogate plony.



...Na południu Uralu, koło góry Magnetycznej znajdują się największe radzieckie zakłady metalurgiczne. Dostarczają one krajowi surówki żelaza i stali.

Węgiel, zboże i metal — te najważniejsze życiodajne surowce — będą przewożone nową magistralą kolejową Południowo-Syberyjską długości 3.600 kilometrów.

Będzie się ona zaczynała w rejonie Zagłębia Kuźnieckiego, przejdzie przez miasto Stalińsk. Kolej umożliwi budowę kopalni węgla w okolicach tego miasta. Węgiel podąży stąd na zachód, do zakładów metalurgicznych.

Nowa magistrala przejdzie przez miasta Akmolińsk, Pawłodar, Barnauł, przez stepowo-zbożowe obszary, obok słynnego spichrza ałtajskiego — stepu Kułundzińskiego. Dalej pójdzie w stronę Magnitogorska, gdzie węgiel kuźniecki połączy się z rudą magnitogorską. Punktem końcowym magistrali będzie miasto Abakan — ośrodek wydobycia węgla.

Budowa nowej kolei rozpoczęła się równocześnie na kilku odcinkach. Między Stalińskiem a Barnaułem ułożono już 70 kilometrów torów, lecz najtrudniejsza część pracy pozostała jeszcze do zrobienia. Trasa kolei przecina jedną z odnóg górskich łańcucha Ałtajskiego. Pociągnie to za sobą konieczność przebicia na trasie tunelu długości 400 metrów.

Na drugim odcinku — pomiędzy Akmolińskiem a Pawłodarem — trzeba ułożyć zaledwie 44 kilometry torów. Lecz i tu budowniczowie napotykają na poważne trudności.

Koło Pawłodaru przy ujściu rzeki Irtysza trzeba zbudować wał ziemny wysokości 18 metrów. Wymagało to dowiezienia olbrzymiej ilości ziemi aby przy wiosennych wylewach wezbrane wody nie zniszczyły kolei.

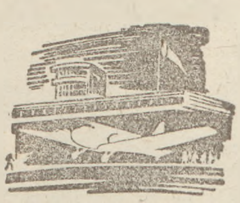
Dziesiątki ekskawatorów robią wykopy, przygotowując tory do układania podkładów i szyn, gotowymi torami pociągi dowożą materiały budowlane. Równocześnie z układaniem torów budowane są estetyczne budynki stacyjne, warsztaty i domy dla dróżników.

W. B.

## Władimir ma własny Klub Lotniczy

W MIEŚCIE Władimir otwarty został klub lotniczy T-wa Współpracy z Lotnictwem. Klub rozwija się pomyślnie, zdobywając coraz większą ilość członków.

Dotychczas „prymusami" w lataniu są trzej robotnicy: Eugeniusz Wołkow — majster fabryki gramofonów, Mikołaj Drakmor — technik fabryki traktorów im. Żdanowa i Anatol Griniew — brygadier młodzieżowej brygady tokarzy fabryki maszyn rolniczych.





# Ludzie Nowych Czasów

## SZKLANA PRZĘDZA

W OSIEDLU o nader oryginalnej nazwie „Kryształowa Gęś" pięć lat temu otwarta została pierwsza w Związku Radzieckim fabryka szklanego włókna.

Fabryka ta produkuje z cienkiej jak pajęczyna szklanej przędzy trwałe tkaniny, watę izolacyjną, wojłok itp.

O użyteczności tych wyrobów świadczyć może dobrze przykład, że 1-centymetrowa warstwa izolacyjna szklanej tkaniny posiada taką samą odporność na zimno i ciepło, jak ściana z cegły, o grubości ćwierć metra.

Obecnie fabryka ta produkuje dwa razy więcej szklanej przędzy, niż w roku ubiegłym.

Jest to w dużej mierze zasługą licznie pracującej w fabryce młodzieży, której inicjatywa i pęd do racjonalizowania pracy daje bardzo poważne wyniki.

Przykładem przedsiębiorczości młodych racjonalizatorów są dwa ulepszenia w pracy dokonane przez inż. Jedwokinowa — pozwalające na więcej niż dwukrotne zwiększenie zbioru włókien z naftowych pieców oraz przez inżynierów Pantelejewa i Bakanowa, którzy opracowali sposób poważnego wzmożenia wydajności pieców elektrycznych, co wybitnie przyczyniło się do ogólnego zwiększenia produkcji w tej fabryce.

## W kołchozach murmańskich zapłonęły lampy elektryczne

W okręgu Murmańskim, w kołchozie „Tundra" zajmującym się hodowlą jeleni polarnych, zakończona została budowa nowej elektrowni. W tych dniach, we wszystkich domach tamtejszych kołchoźników zapłonęły lampy elektryczne.



Dzięki dopływowi własnej energii elektrycznej, zmontowany został radiowęzeł, który grupuje wielu kołchoźników przy głośnikach, śląc im na falach eteru nie tylko rozrywkę, lecz i oświatę, w postaci wskazówek praktycznych w dziedzinie racjonalnego prowadzenia hodowli i innych interesujących mieszkańców dalekiej północy zagadnień. Przewidywane jest jak najszersze zastosowanie energii elektrycznej, celem racjonalnego zmechanizowania najcięższych odcinków pracy.

Obecnie prowadzone są przygotowania do budowy nowych elektrowni w kołchozach - fermach hodowli renów „Krasnoszczelie" i „Krasnaja Tundra".

## Owce pod Biegunem

Od dawna już istniało przekonanie, że w surowym klimacie Jakutii możliwości hodowlane są bardzo ograniczone. Ogólnie liczono że można tu hodować tylko jelenie, a ostatecznie duże bydło rogate i konie. Hodowla owiec była zupełnie wykluczona. Niedawno jednak hodowcy radzieccy, po przeprowadzeniu licznych doświadczeń, postanowili aklimatyzować w tej surowej krainie owce specjalnego gatunku t. zw. romanowskiego.



Próba udała się najzupełniej i w krótkim czasie w rejonach Jakuckim i Olekmińskim wyrosły fermy hodowlane, liczące ogółem około 5 tysięcy owiec.

Owce zaaklimatyzowały się najzupełniej, do tego stopnia, że w roku bieżącym kołchoźnicy Jakutii projektują zwiększenie pogłowia owiec o 30%.

# Za granicą PISZĄ ŻE...

Brytyjski „Daily Worker" poświęca obszerny artykuł opisowi życia robotników w Związku Radzieckim. Oto co pisze specjalny korespondent tego pisma, Ralph Parker:

**„Co robią radzieccy robotnicy w czasie wolnym od pracy? Radziecki robotnik jest o wiele bardziej niż robotnik angielski związany ze swym zakładem pracy, a raczej z klubem fabrycznym przy tym zakładzie. Klub fabryczny, zajmuje czasami po prostu jedną czy dwie izby (w małych fabrykach), a czasami duży, kilkupiętrowy budynek. Jest on głównym ośrodkiem społecznej i kulturalnej działalności robotnika. W klubie istnieje szereg sekcji; zależnie od upodobań każdy członek klubu może zapisać się do sekcji motocyklowej czy filatelistycznej, radiowej czy teatralnej, sekcji języków obcych czy tańca itp. Należenie do klubu jest bezpłatne — utrzymuje go fabryka.**

**Rozwijający się z błyskawiczną szybkością przemysł radziecki pozwala na taką racjonalizację pracy, że nie należy się dziwić, iż robotnik radziecki może poświęcić sporo czasu na samokształcenie. Odbiciem tego stanu rzeczy może być ciągły wzrost zapotrzebowania na literaturę techniczną przez wszystkie biblioteki przy klubach fabrycznych, jak również frekwencja na kursach przeszkolenia technicznego. Liczba przepracowanych lat jest w Związku Radzieckim rzadko drogą do automatycznych awansów. Studia odgrywają większą rolę w życiu klasy robotniczej Związku Radzieckiego, niż w jakimkolwiek innym kraju świata. Udział w kursach dokształcających nie jest jednak obowiązkowy.**

**Soboty i niedziele są dniami wypoczynku i zabawy. Kluby są wtedy otwarte dla wszystkich, i odbywa się w nich zawsze wyświetlanie filmów, przedstawienia teatralne czy wieczorki taneczne. Większe kluby wyświetlają nowe filmy równocześnie z największymi kinami Moskwy, czy Leningradu. Występują też w nich często znani artyści teatrów.**



# Z wizytą

## Za kulisami

Godzina 18-ta! Za godzinę rozpoczyna się w Teatrze Polskim przedstawienie sztuki Gorkiego — „Wrogowie". Wiemy już jak sztuka ta wygląda od strony widowni, że jest dobrze grana, że wzbudziła wiele zainteresowania wśród publiczności.

Lecz jak wygląda od strony kulis?

Jak czują się w niej aktorzy?

Czy i ich „chwyciła", tak jak publiczność? Za chwilę przekonamy się o tym, gdyż puste przed chwilą korytarze i garderoby artystów, zaczynają się powoli zaludniać.

Na scenę wchodzi brygada maszynistów. Dekoracje rosną w oczach.

Na pustej przed chwilą scenie w przeciągu paru minut wyrasta dom, z dala, za parkiem widać mury i komin fabryki. Chwilami nagłe błyski silnego światła. To główny elektrotechnik p. Becher sprawdza reflektory. Tymczasem, w garderobach aktorów wre również praca. Kostiumy, charakteryzacja...

Korzystając z dogodnego momentu, pytamy dyr. Zelwerowicza, co mógłby nam powiedzieć o Gorkim i jego „Wrogach".



*ZELWEROWICZ*

— We „Wrogach" występuję po raz pierwszy, — mówi dyr. Zelwerowicz — choć w sztukach Gorkiego występowałem już niejednokrotnie. Poznałem Gorkiego nawet osobiście w czasie mego pobytu w Kijowie, w r. 1916. Prócz „Mieszczan", grałem również w sztuce jego „Na dnie" rolę aktora. Dodać muszę — uśmiecha się dyr. Zelwerowicz, że w sztuce „Na dnie" był mój potrójny występ: jako aktora, reżysera i — literata, gdyż nie tylko grałem i reżyserowałem tę sztukę, lecz nawet tłumaczyłem ją z oryginału.

Sztuka „Wrogowie" jest bardzo ciekawa, choć nieco nierówna pod względem technicznym jak np. akt III, który jest nieco rwany w budowie. Wynagradza to jednak sama treść sztuki, która bardzo plastycznie rysuje dwa walczące światy: robotniczy i burżuazyjny. Sztuka ta poza swymi walorami scenicznymi jest wybitnie interesująca dla aktorów, którzy mają tu do gry bardzo rozległe pole.



*MAŁKOWSKI*

P. Małkowski, grający rolę nieodłącznego ordynansa gen. Pieczeniegowa — Konia, ma za sobą już 48 letni staż sceniczny i w ciągu swej długoletniej pracy scenicznej grał wielokrotnie w sztukach rosyjskich, szczególnie w sztukach Ostrowskiego, lecz „Wrogowie" są pierwszą sztuką Gorkiego w jego repertuarze.

Dwie antagonistki na scenie — Paulina i Nadia, — p. Malynicz i p. Barszczewska, poza sceną zgadzają się ze sobą doskonale.

*MAŁYNICZ*

Również co do „Wrogów", zapatrywania obu pań są bardzo podobne. P. Malynicz grała już niejednokrotnie w sztukach rosyjskich, jednak rola Pauliny jest jej pierwszą rolą w sztukach Gorkiego. Z roli swej jest zadowolona:

„Wrogowie" Gorkiego — to dobry materiał i żywi ludzie — mówi. — Każde słowo w tej sztuce jest pełne treści, która daje aktorom możliwości wykazania swego talentu i wiele nowych przeżyć.

*BARSZCZEWSKA*

Podobnego zdania jest Elżbieta Barszczewska, która w rosyjskiej sztuce gra po raz pierwszy.

—„Wrogowie" Gorkiego — to sztuka bardzo dobrze zarysowana. Ludzie w tej sztuce — to ludzie naprawdę żywi. Ludzie, z których inwencja aktorska może stworzyć typy wyraziste i pełne życia...

Na nieszczęście przerywa nam głos inspicjenta dochodzący z głośnika umieszczonego w każdej garderobie: „Uwaga! Pani Barszczewska na plan. Zaczynamy!".

Wobec tego idziemy, aby pomówić z tymi, którzy schodzą ze sceny, lub też mają wolną chwilę w przerwie pomiędzy jednym, a drugim „wyjściem".

*MILECKI*

P. Milecki gra w sztuce Gorkiego po raz pierwszy. A jak się czuje w swej roli?

— Sztuka ciekawa, charaktery zaś w niej — wyraźnie zarysowane — mówi. I dodaje z uśmiechem: — Co do mojej roli miałem sporo kłopotu z wczuciem się w rolę pijaka. Obawiałem się, że trzeba przejść praktyczny kurs przygotowawczy do tej roli — w życiu... Ale jakoś się bez tego obyło. A co do całkowitego wczucia się w sztukę, wiele dopomogły mi komentarze reżyserskie reż. Borowskiego.

Na przyjacielskiej pogawędce zastajemy w garderobie dwóch „wrogów": prokuratora — Buszyńskiego i rewolucjonistę — Pichelskiego.





# u „Wrogów"

## Teatru Polskiego

P. Buszyński — pomimo, że grał już w wielu sztukach rosyjskich, gra w sztuce Gorkiego po raz pierwszy.

*BUSZYŃSKI*

— Rola ciekawa, sztuka zaś — bardzo dobra. Zresztą, aby rolę dobrze zagrać, należy ją wpierw polubić. Tu zaś jest dużo materiału. I z tego materiału można zbudować pełnego człowieka. A całość sztuki — mówi sama za siebie. Widać to zresztą z żywej reakcji publiczności, która przyjmuje sztukę z dużym zainteresowaniem.

*PICHELSKI*

— P. Pichelski stwierdza krótko: — Rolę mam bardzo sympatyczną i gram ją z prawdziwym przekonaniem. Pomimo niektórych dłużyzn, sztuka nie jest dla nas nużąca, bo — aktorzy grać lubią! A publiczność — również na te drobne dłużyzny nie zwraca uwagi, co widać z żywego oddźwięku na sali.

*GODIK*

P. Godika (robotnik Lewszyn) chwytamy w garderobie, przy poprawianiu wąsików: w sztuce Gorkiego gra już nie po raz pierwszy. Grał już Łukę w sztuce Gorkiego „Na dnie". Dość dawno, bo już w r. 1912 w teatrze Sołowcowa w Kijowie.

— A obecna moja rola we „Wrogach" — to właściwie dalsze wcielenie Łuki... Ciekawa sztuka. Dobra rola i czuję się w niej bardzo dobrze

*CIECIERSKI*

Najbardziej czarny charakter we „Wrogach" — p. Ciecierski ma wprawdzie niezbyt sympatyczną rolę, lecz jak sam twierdzi:

— ...z satysfakcją gram rolę „podleca", gdyż taka rola trafiła mi się w czasie mej długoletniej pracy na scenie po raz pierwszy. A przejść trzeba przecież wszystko! Co do sztuki — jest świetnie napisana i gra się w niej z prawdziwą satysfakcją.

*ROMANÓWNA*

P. Romanówna ma do Gorkiego pewnego rodzaju sentyment „rodzinny", gdyż ojciec jej również aktor, grał w sztuce „Na dnie".

— Lubię i cenię Gorkiego, gdyż w sztukach jego uwydatnia się ciekawy stosunek autora do teatru. Tym, że wszystkie postacie w jego sztukach są tak bardzo ludzkie, Gorki wprost zmusza, każe szukać porozumienia z publicznością. I zmusza do tego, że sami aktorzy starają się grać swe role tak, aby sztuka była naprawdę na poziomie.

Co mówi o sztuce i pracy nad nią jej reżyser — p. Borowski i dekorator — p. Węgierkowa?

*BOROWSKI*

— Sztuk rosyjskich reżyserowałem już wiele — mówi p. Borowski — między innymi „Mieszczan" — Gorkiego, tak, że stworzenie rosyjskiego charakteru całości nie było już dla mnie nowością. Praca przy wystawieniu „Wrogów" była poważna, lecz bardzo miła, gdyż Teatr Polski znam bardzo dobrze. Pracowałem w nim wiele lat! A zespół — dobry i dobrze zgrany. Sama sztuka ma zdecydowanie proroczy stosunek do dzisiejszej rzeczywistości, toteż praca reżyserska przy jej wystawieniu była dla mnie prawdziwą przyjemnością.

*WĘGIERKOWA*

— Do dekoracji „Wrogów" przystępowałam z dużą emocją. Przecież sztuka ta wystawiona była w teatrze „MCHAT", na bardzo wysokim poziomie. Wprawdzie dla dekoratora nie ma tu zbyt wielkiego pola do popisu, lecz trzeba było wiernie oddać epokę i jej charakter. Największej trudności miałam z rozwiązaniem problemu ogrodu, lecz tu poszłam raczej na efekt malarski, aby zbliżyć całość jak najbardziej do realizmu. Interesujący mnie problem kostiumów rozwiązałem zdaje się dobrze.

Z kolei składamy wizytę personelowi technicznemu.

P. Płochocki — jeden z najstarszych pracowników Teatru Polskiego, brygadier maszynistów mówi

— Sztuka „wzięła" publiczność od pierwszej chwili. Jest ciekawie napisana, no i dobrze zagrana. Te dwie rzeczy sprawiają, że publiczność ogląda ją z zainteresowaniem, żywo reagując we wszystkich bardziej emocjonujących momentach.

Długoletni mistrz perukarski teatru — p. Kowalewski zgadza się najzupełniej co do walorów sztuki i gry aktorów, widzi już jednak pewne różnice w reakcji publiczności:

— Publiczność związkowa reaguje znacznie żywiej niż publiczność z t.zw. „sfer wyższych". Ci wstydzą się chyba okazania swych uczuć. Boją się po prostu uśmiechnąć. A „związkowcy" — reagują żywo i naturalnie, nie zachowując fałszywych pozorów i nie robiąc znudzonej miny.

P. Błaszczyk — kurtyniarz, ma najlepsze pole do obserwacji:

— Co tu długo mówić! Sztuka „wzięła"! Publiczność czuje się na niej doskonale i słucha z ciekawością każdego słowa. Tylko nie zupełnie może rozumie moment przejścia Nadi do obozu demokratycznego. Często widać po twarzach, że moment zasunięcia kurtyny jest dla wielu osób pewnym zaskoczeniem. Ale wyrobią się! Bo aby teatr dobrze rozumieć trzeba do niego często chodzić! A dawniej — dla wielu było to dość trudne, więc dopiero teraz muszą te zaległości „odrobić".

Wywiad przeprowadził Cejot
Fot. Zygm. Wdowiński



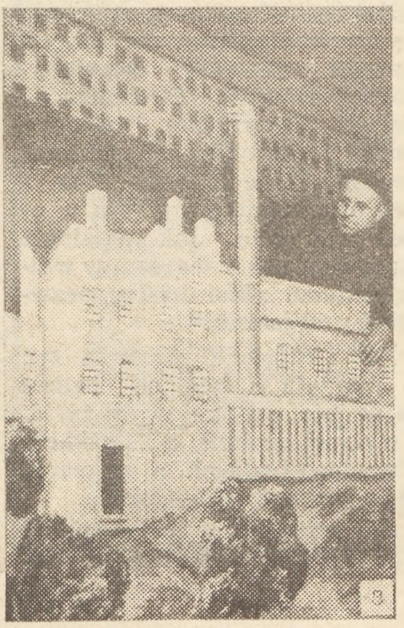




*1) Z głośników umieszczonych w garderobach artystów rozlega się głos inspicjenta: — Prosimy na plan. Zaczynamy! 2) Tu, w zacisznej garderobie „ciocia Paulina" (p. [illegible]gnicz) nie gorszy się już rewolucyjnymi poglądami „studentki Nadi" (p. Barszczewska). 3) P. Romanównę obiektyw chwyta w chwili odpoczynku pomiędzy II a III aktem „Wrogów". 4) Bezimienni artyści - robotnicy i żandarmi agitują się wzajemnie, kto... postawi piwo, 5) ...które jak widać cieszy się w stołówce artystów powodzeniem. 6) Chwilę przerwy pomiędzy aktami należy wykorzystać na poprawienie „maski". 7) Swiatło w teatrze to królestwo p. Bechera. 8) P. Jatczak jest człowiekiem wybitnie silnym, gdyż jedną ręką z łatwością ustawia olbrzymi komin fabryczny. 9) — Ale brzuszek, to naprawdę brygadierski — mówi dyr. Zelwerowicz do brygadiera Płochockiego. 10) Szkoda że to wszystko sztuczne — wzdycha p. Słomiński ustawiając rekwizyty do śniadania. 11) — Wąsik p. Godika wymaga małego remontu — twierdzi perukarz teatru p. Kluge. 12) Główni „wrogowie" pp. Pichelski i Buszyński — w przyjacielskiej pogawędce.*









*Ilia Erenburg*

# Radziecka dziewczyna

(Dokończenie)

Kilka miesięcy przed wstąpieniem do oddziału partyzanckiego Ina napisała ostatnie szkolne wypracowanie na temat: „Każdy z nas staje się bohaterem". Ina zamierzała przeciwstawić humanizm socjalizmu zwierzęcej moralności faszyzmu. Dlatego właśnie naszkicowała sylwetkę żydowskiej dziewczyny Sary, córki Lejby, zabitego podczas pogromu, która zostaje radziecką lotniczką. Ina pisała: „Gdzie, w jakim kraju córka zagłodzonego, starego Żyda może stać się tak słynną w całym państwie dziewczyną-bohaterką? Tego bohaterskiego czynu dokonała ona w imię ojczyzny; w imię Stalina. Stalin! On dał narodowi szczęście. On też sprawił, że każdy człowiek w naszej ojczyźnie może zostać bohaterem". Było to napisane zwykłym atramentem, w zwykłym szkolnym zeszycie. Ina nie podejrzewała chyba wówczas, że jej krwią pisana będzie historia drugiej dziewczyny-bohaterki, Inez Konstantinowej.

## V.

Aby zrozumieć całą głębię bohaterstwa Iny, trzeba wyobrazić sobie tę dziewczynę, zdolną, utalentowaną, marzycielską, kochającą życie i przyrodę, przyjaciół, rodzinę.

Przyroda nie była dla niej oderwanym pojęciem lub bezduszną dekoracją. W latach szkolnych nieraz zachwycała się polami, drzewami, rzeką czy niebem. „Dokoła lasy, pagórki pokryte szronem... Co za piękno! Szczególnie brzozy: smukłe, równe i całe w srebrzystym szronie niczym panna młoda w stroju ślubnym. Nie dająca się wyrazić poezja kryje się w tych białych lasach, zwłaszcza wieczorami, przed zachodem słońca, kiedy w powietrzu rozlewa się jakaś przedziwna świeżość i tęsknota..." „Pół do szóstej rano. Cudowny, jasny różowy poranek..."

W partyzanckim oddziale przypominała sobie Krym, który poznała jako dziecko i mówiła: „Morze takie jest dobre, szczególnie wieczorem. Takie ciche, łagodne i szumi, szumi..." Aleksander Pawłowicz opowiada, że poszedł kiedyś z córką na zwiad. Ukryli się w lasku nad jeziorem, oczekując zmroku. Ina mówiła: „Jak tu dobrze! Jak piękne jest to jezioro w obramowaniu zielonych sosen! Należałoby tu odpoczywać, a nie wojować..." W jednym z ostatnich listów do matki Ina pisze: „Okolice tu są śliczne. Wokół dużo lasów. Wieczorami śpiewają słowiki i jak głośno... A wieczory są jasne, księżycowe."

W otoczeniu nieznanych, nowych ludzi Ina nie zatraciła się. Szybko zaprzyjaźniła się z partyzantami. Opisywała swoich nowych przyjaciół: „Grisza Szewaczow, wysoki, szczupły, o semickich rysach twarzy, niegłupi, rozwinięty, nie nazbyt mocny, lecz bardzo porządny chłop. Potem Igor Gliński. Wspaniały chłopak. Ogromnie miły, mądry, oczytany. Makasza Bierozkin, smagły jak cyganiątko. Zawsze wesoły, zawsze uśmiechnięty. Nie wykręca się od żadnej pracy. Potem Liosza Subbotin. Pała chęcią, aby jak najlepiej wypełnić rozkazy, wyróżnić się. Boria Kułakow, malutkiego wzrostu, czarnulek, dowcipny, wesoły chłopak. I ostatni — Siergiej Niekrasow, osobliwa twarz i osobliwy charakter... Kochane moje bractwo! Tak, z tym oddziałem poszłabym w ogień i w wodę. Jak wspaniale zachowują się w marszu, w walce, w domu... Moi drodzy, prawdziwi przyjaciele!"

Ina namiętnie pragnęła żyć — marzyła o tym, co będzie po wojnie, o pokojowym życiu, o wyższej uczelni, o książkach. Marzyła o teatrach, o muzeach. „Aby tylko żyć" — pisała.

Co przywiodło ją ku śmierci? Wielkie umiłowanie życia, pragnienie aby żyć życiem wspaniałym i uduchowionym. 30-go maja 1943 r. na posiedzeniu komitetu rejonowego, działającego w podziemiu, Ina przyjęta została jako kandydat na członka Partii. Towarzysze opowiadają, że twarz jej rozświetlał lekki uśmiech: była to dla niej przysięga na wierność życiu, narodowi, samej sobie.

Pamiętam, jak Ina opisywała swe przeżycia u dentysty gdy leczyła zęby jeszcze jako mała dziewczynka. Panicznie bała się wówczas bólu. A oto co działo się w Pustoszy, gdy zatrzymali ją Niemcy:



*Ilustrował M. Majewski*

„Komendant krzyczy: — Mów!!! — Milczę. Widzę, jak jego fizjonomia czerwienieje. Podbiega do mnie, z całej siły uderza mnie w lewe ucho. „Mów!" Oficer znów bije mnie kilka razy po twarzy. Widocznie na chwilę straciłam przytomność i upadłam. Wstaję. W głowie mi się kręci. Po policzku i po wargach coś spływa. Dotykam ręką i widzę krew. A on drżącymi rękoma zapala cygaro. „Więc nie powiesz?" Milczę. Wtedy podszedł do mnie i nagle poczułam ostry ból w prawym ręku. O mało nie krzyknęłam, ale nienawiść do tego gada pomogła mi w opanowaniu się, aby nie okazać przed nim słabości... Poprowadzili mnie do jakiegoś domu, wepchnęli do pokoju z okratowanym oknem. Usiadłam na podłodze. Wszystko boli, a szczególnie ręka — popiół cygara zmieszał się z krwią". Inie przeznaczona była szubienica. Udało jej się zbiec. Po powrocie do oddziału Ina skromnie przemilczała przebyte tortury. W dalszym ciągu chodziła na zwiady. Teraz dobrze wiedziała, co ją czeka, gdy trafi ponownie w ręce Niemców.

Pewnego razu faszyści zranili partyzanta Duduszkina. Znajdował się wraz z Iną wśród moczarów. Nie mógł iść. Opowiada: „Wsparty na ramieniu Iny, jako tako czołgałem się. Prawdę mówiąc Ina prawie niosła mnie... I tak przebyliśmy osiem kilometrów w ciągu siedemnastu godzin..."

Wiele można by było opowiadać o odwadze Iny. O tym, jak serdecznie wspominają ją jej towarzysze broni. Wydaje mi się jednak, iż o wiele wymowniej aniżeli wszystkie te opowiadania, świadczy o jej męstwie jej niechęć porzucenia ciężkiej i niebezpiecznej roboty na tyłach wroga. Na początku 1943 r. Ina otrzymała urlop i przyjechała do domu. Mogła zapisać się na studia, mogła wstąpić do armii. Towarzysze przekonywali ją: „Dość już tej twojej partyzanckiej wojaczki, swoje zrobiłaś, starczy". Ina odpowiadała: „Nie, tam jest moje miejsce". Mówiła tak nie dlatego, że wskazano jej to miejsce, ale dlatego, iż wiedziała, jak pełne trudu jest życie partyzantki - zwiadowcy i pragnęła dla siebie najcięższego brzemienia.

21-go lutego — kilka dni przed swym zgonem Ina pisała do matki:

„Z rana komendant budzi nas, żeby iść na zwiad. Obudzisz się — i przypominasz sobie, jak kiedyś niania budziła przed pójściem do szkoły. Też nie chciało się wstawać, chciało się poleżeć w cieple, ale... jakaż różnica. Idzie się rano przez las i nasuwają się wspomnienia a nawet majaczy gdzieś w oddali jakaś odrobina nadziei na coś... Żeby tak teraz pobyć w domu..."

Ina pisała ten list kilka dni przed śmiercią.

Kilku partyzantów nocowało w ziemiance. Przed świtaniem wartownik obudził wszystkich: „Niemcy!" Ina wyskoczyła z ziemianki i zrozumiała, że wszystkim nie uda się wycofać. Postanowiła osłonić odwrót towarzyszy. Krzyknęła do nich: „Uciekajcie!" Przyklękła i otworzyła ogień z automatu.

Kiedyś, dawno — jeszcze przed wojną — Ina marzyła: „Tak lubię księżycowe noce. Trzaskający mróz. Śnieg tysiącami diamentów skrzy się srebrzystym blaskiem. I cisza, cisza... Jak w bajce. W taką noc chce się myśleć o tym, co piękne i niezniszczalne... Kiedyś, w taką noc, pójdę do lasu. I ziści się bajka".

Ina zginęła w lesie, wśród śniegu i gwiazd. Bajka się ziściła — najpiękniejsza, jaka tylko może być: o dziewczynie, która zginęła, ratując życie swoich towarzyszy.

VI.

Co z Iny pozostało? Kilka zeszytów pamiętnika, paczka listów, no i wysoka sosna w lesie nad Idricą, na której pniu partyzanci wycięli imię dziewczyny. Nie, nie tylko to. „To, co najlepsze, nie bywa zapomniane i nie ginie..." — pisała kiedyś Ina.

Rozmaicie potoczyły się losy szkolnych kolegów Iny. Jurek Sadownikow zginął. Rem był ranny, ale wyzdrowiał i mieszka teraz w Leningradzie. Lena uczy się w Moskwie, Tania zaś uczy dzieci gdzieś w pobliżu Kaszyna. W szkole Iny — nowi chłopcy, nowe dziewczęta, nowe figle i nowe upodobania. Lecz niezależnie od tego, gdzie w tej chwili znajdują się koledzy Iny, wiem — wspomnienie o wspaniałej dziewczynie, którą spotkali u progu swego życia, jest dla nich otuchą w chwilach smutku i zwątpienia. Wiem, że nowe pokolenie, dziewczęta i młodzieńcy, którzy czytają pamiętnik Iny, uczą się z niego, jak żyć, jak walczyć, jak prawdziwie kochać, jak nieść siebie w ofierze.

Uczennica dziewiątej klasy, Jałowiecka mówi:

„Często, zastanawiając się nad moim postępowaniem, pytam sama siebie: jak postąpiłaby na moim miejscu Ina? I pragnę coraz głębiej rozumieć tę wspaniałą dziewczynę".

Uczennica dziesiątej klasy Róża Gonczarowa pisze z okręgu Briańska: „Wciąż sięgam do pamiętnika Iny i zawsze znajduję w nim właśnie to samo, co i ja odczuwam..."

Pamiętnik Iny przetłumaczony został na języki obce. Opowiadano mi, że dzieje Iny pomogły niejednej dziewczynie dalekiej Grecji odnaleźć samą siebie. Pewien Amerykanin, mądrzejszy aniżeli wielu jego współziomków, lecz nie darzący nas zbyt wielką sympatią, po przeczytaniu pamiętnika Iny oświadczył mi:

„Jest to doniosły ludzki dokument. Ukazuje on siłę radzieckiego oporu". Amerykanin ten z pewnością dodał w duchu: „z takimi nie jest łatwo dać sobie radę..."

Nauczycielka Chenkina napisała do matki Iny:

„Kartki pamiętnika i listów wstrząsają do głębi świeżością myśli i bezpośredniością uczuć. Trudno uwierzyć, że tak pisała dziewczynka, zaledwie uczennica. Mógłby jej pozazdrościć niejeden pisarz".

Jest to prawda. Listów takich nie napisze nawet żaden wielki pisarz: zanim się bowiem napisze, trzeba je przeżyć. Kiedy pracowałem nad moją powieścią „Burza", kiedy pisałem o Zinie, Raji, przed oczyma stawała mi postać dziewczynki z Kaszyna, jej pamiętnik, jej listy, jej los.

„To, co najlepsze, nie bywa zapomniane i nie ginie" — wierzyła w to Ina i my w to wierzymy. Nie da się zapomnieć, nie może zginąć krótkie, lecz wspaniałe życie Iny Konstantinowej.

Koniec.



# MIKOŁAJ WIRTA

## opowiada o swej pracy

***Trzy i pół miliona razy wydrukowane zostało nazwisko Mikołaja Wirty na kartach tytułowych jego powieści, opowiadań, sztuk i scenariuszy. Nakład ogromny, jeżeli wziąć pod uwagę, że Wirta rozpoczął swą działalność artystyczną dopiero w 1935 r. — i tym samym dobitnie świadczący o olbrzymiej popularności jaką cieszy się pisarz, dzisiejszy laureat Stalinowskiej Premii, wśród najszerszych mas czytelników.***

***Ogromny rozgłos zdobył Wirta już pierwszymi dziełami. Była to „Droga pokolenia" (Zbiór reportaży) i powieść pt. „Samotność". Z powojennych prac największym uznaniem cieszy się sztuka „Chleb nasz powszedni", grana obecnie w 60 teatrach Związku Radzieckiego, m.in. i w znanym Moskiewskim Teatrze Akademickim.***

***Na scenę Moskiewskiego Teatru Dramatycznego weszła ostatnio nowa sztuka Wirty pt. „Wielkie dni", osnuta na tle bohaterskiej obrony Stalingradu.***

***Ale Mikołaj Wirta nie spoczął na laurach. Trudno go też gdziekolwiek spotkać — pochłonięty pracą przygotowuje dla czytelników i widzów coraz nowe niespodzianki. Nie lubi też się odrywać od pracy, ale gdy do drzwi gabinetu zapukał nasz korespondent i poprosił o wywiad — Wirta musiał skapitulować.***



**KILKA miesięcy temu — Mikołaj Wirta zaczyna opowiadać o swych ostatnich pracach — zakończyłem sztukę, której dałem tytuł podwójny: „Spisek skazanych" („W pewnym kraju"). Sztuka ta została zakwalifikowana do tegorocznego repertuaru 126 teatrów Związku Radzieckiego. Pytacie o chwilę „narodzin" sztuki? Otóż, jest ona rezultatem moich podróży poprzez kraje ludowej demokracji. Między innymi byłem cztery razy w Czechosłowacji, gdzie spotykałem się z ludźmi najprzeróżniejszych zawodów, wieku i grup społecznych. Zwiedziłem szereg zakładów przemysłowych i fabryk, byłem w miastach i na wsi.**

**Moja sztuka — nie jest prostym odzwierciedleniem scen widzianego przeze mnie życia, nie przenosi ona także żywcem na scenę prawdziwych, żyjących tym życiem ludzi — lecz jednocześnie nie ma w niej faktów zmyślonych. „Spisek skazanych" — to ujęte w utworze dramatycznym wypadki, które rozegrały się w Czechosłowacji rok temu — wtedy, gdy rodzima czeska reakcja opierająca się na zewnętrznej pomocy próbowała powstać przeciwko narodowi i ustrojowi demokratycznemu. Jak wiadomo, próby te zakończyły się haniebną klęską. Czeski naród, zjednoczony pod wodzą partii komunistycznej rozgromił siły reakcji.**

**Pracując nad sztuką, dążyłem do wykazania, że wszelkie spiski przeciw narodom, które wstąpiły na drogę demokratycznych przeobrażeń, które własny swój los wzięły we własne ręce — wszelkie nawet próby spiskowania skazane są z góry na nieuniknioną klęskę. I tu właśnie narodził się tytuł sztuki: „Spisek skazanych".**

**Sztuka ukaże się na scenach wielu teatrów. A to przecież nakłada na autora niemało obowiązków i wymaga wielkiego poczucia odpowiedzialności. Muszę prowadzić ożywioną korespondencję, odpowiadam na wszelkie zapytania teatrów, jak należy przedstawić poszczególne postacie sceniczne, jak najlepiej opracować całość, czy też poszczególne obrazy...**

**W ostatnich dniach — ciągnie dalej Mikołaj Wirta — zakończyłem scenariusz nowego filmu. Nosi on tytuł „Piąte uderzenie".**

**Prawie jednocześnie ukończyłem również pracę nad nową powieścią pt. „Dzwon wieczorny". Powieść ta jest pierwszą z projektowanego cyklu powieściowego o pewnej rosyjskiej rodzinie wieśniaczej — o jej życiu na przestrzeni sześćdziesięciu lat.**

**Rękopis „Dzwonu wieczornego" jest już w druku. Mogę być szczęśliwy — nad tą powieścią pracowałem przecież przeszło dziesięć lat. Sześć razy przerabiałem całość, dodając za każdym razem nowe rozdziały i poprawiając stare. Wreszcie, mogłem napisać na ostatniej stronie radosne dla każdego pisarza słowo: „Koniec".**

**N. G.**

## ZOBACZ · POSŁUCHAJ · PRZECZYTAJ

# „Przeszłość w teraźniejszości — to moje zadanie..."

*M. P. Mussorgski (1839 — 1881)*



M. P. MUSSORGSKI

Już w początkach swojej działalności kompozytorskiej zdradzał Mussorgski inklinację do monumentalnych form dramatyczno-muzycznych.

Jedna z najwcześniejszych jego kompozycji, pochodząca z 1860 r., to „Król Edyp", według tragedii Sofoklesa. Szybko jednak stracił zainteresowanie dla tego utworu, pisał do Bałakirewa o przemianach, jakie zaszły w nim w tym czasie: „Mózg mój wzmocnił się, nawraca się teraz ku realizmowi, zapał młodzieńczy ostygł, wszystko się wyrównało".

W 1863 r. zaczyna pisać operę „Salambo". Nie skończył jej wprawdzie, wiele jednak fragmentów wykorzystał później w innych utworach.

W 1865 roku, idąc za wytycznymi Dargomyżskiego (który propagował największy szacunek dla żywego słowa) rozpoczyna pracę nad operą „Ożenek" według tekstu Gogola. Mussorgski chciał przełożyć tu tekst na muzykę i przyznawał sam, że opera ta jest tylko eksperymentem. Napisał tylko jeden akt, ale był ze swojego eksperymentu bardzo dumny. Miał zresztą wszelkie ku temu podstawy: cały akt składa się wyłącznie z dialogów pełnych pikanterii, humoru, subtelnego dowcipu. W liście do Dargomyżskiego pisał: „Ożenek to klatka, do której mnie wsadzono, oswoję się, a potem na wolność".

Myśl napisania „Borysa Godunowa" owładnęła Mussorgskim do tego stopnia, że jak gdyby zapomniał o całej swojej dotychczasowej pracy, — usunął ją na dalszy plan.

Bo też „Borys Godunow" jest wyjątkowym zjawiskiem w historii opery w ogóle. Genialny ten dramat muzyczny to szczyt twórczości Mussorgskiego. W dziele tym całkowicie podporządkowuje on muzykę zadaniu psychologicznego odtworzenia tekstu.

Czynniki oficjalne ustosunkowały się negatywnie do tego utworu, Mussorgski, ulegając namowom przyjaciół, zrekonstruował niektóre fragmenty w ten sposób, że dał śpiewakom większe pole do popisu, wprowadzając obok recitativu arie.

Wśród szerokiej publiczności opera znalazła zrozumienie i wielki sukces; krytyka muzyczna w dalszym ciągu jednak negowała wartości arcydzieła, które mimo to z czasem stało się najbardziej interesującym przykładem rosyjskiego narodowego dramatu muzycznego.

Mussorgski był głęboko przekonany o słuszności swojej drogi. Na drodze tej pozostał on jednak wkrótce samotny, bowiem czterej z „Potężnej Piątki" — Bałakirew, Cui, Borodin, Rimski-Korsakow, odsunęli się od niego, on zaś, atakując coraz częściej, nazywa swoich dotychczasowych przyjaciół „bezdusznymi zdrajcami".

W 1873 roku rozpoczyna jednocześnie dwie opery „Chowańszczyznę" i „Soroczyński jarmark". Sam się wyraził: „Przeszłość w teraźniejszości — to moje zadanie", i wyraz temu pragnął dać w „Chowańszczyźnie".

W tym okresie zdrowie jego było już mocno nadszarpnięte, coraz trudniej było mu pracować. Obydwie opery spotkał ten sam los co inne — nie zostały zakończone. Zakończyli je już po jego śmierci Rimski-Korsakow („Chowańszczyzna") i kolejno: Cui, Czerepnin i Szebalin („Soroczyński jarmark").

Pieśni stanowią większość utworów Mussorgskiego. Każda z nich to jakby portret istoty ludzkiej, portret realistyczny, pełny prawdy. Pieśni Mussorgskiego jak gdyby wyczarowują żywe niemal postacie.

Muzyka odzwierciedla nie tylko ich uczucia, oddaje ich wygląd, pozy, ruchy. „Kilka dźwięków (jak pisze Maria Olenina-D'Alheim) i oto wyskakują, stają przed nami, obnażają swe dusze, znów zapadają w nicość, z której wydobył je kompozytor". Choć nie ma w jego pieśniach motywów ludowych, mimo to są one na wskroś rosyjskie, — nuta ludowa w jego muzyce nie jest czymś sztucznie zaszczepionym, jest organiczną częścią jego osobowości.

Pieśni Mussorgskiego są jedyne w swoim rodzaju, jest w nich własny świat kompozytora — świat dźwięków, są unikatami w muzyce współczesnej.

Z utworów fortepianowych, nielicznych zresztą, największą chyba wartość mają „Obrazki z wystawy"; rytm muzyki jest swobodny, melodia ludowa, barwy harmoniczne wybitnie rosyjskie.

W twórczości swej Mussorgski był bezkompromisowy, oryginalny, nie posługiwał się przykładami, nie szukał w nich bodźca dla swoich kompozycji. Jest odrębny, niepodobny do innych; na wszystkim wyryte jest piętno mocnej, jaskrawej jego indywidualności.

Andrzej Nowicki

# „Zagadnienia Ekonomii Politycznej w ZSRR"

W SPRZEDAŻY ukazał się tom ósmy Biblioteki Polskiego T-wa Ekonomicznego pt. „Zagadnienia Ekonomii Politycznej Socjalizmu w ZSRR" w opracowaniu i z wstępem prof. Edwarda Lipińskiego oraz z przedmową dr. St. Jędrychowskiego. Książka ta jest zbiorem prac ekonomistów radzieckich.

Cykl prac rozpoczynają dwa artykuły A. Leontiewa „O niektórych zagadnieniach ekonomii politycznej" i „O zagadnieniach ekonomii politycznej socjalizmu".

Za najważniejszy rozdział nauczania ekonomii politycznej Leontiew uważa dział poświęcony ustrojowi socjalistycznemu. Winien on być podzielony na dwie części — genezę socjalistycznych zasad produkcji i zasadnicze cechy produkcji te go rodzaju.

Autor stwierdza zupełnie słusznie, że „Zagadnienie charakteru praw ekonomicznych socjalizmu jest związane oczywiście z problematem ekonomicznej roli radzieckiego państwa".

Następny z kolei artykuł „O zagadnieniach ekonomii politycznej socjalizmu" omawia te właśnie zagadnienia na tle rozwoju budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

*„Olbrzymie zadania mogły być pomyślnie rozwiązane przez państwo radzieckie tylko dlatego, że uruchomiło ono niewyczerpane źródła energii twórczej i bohaterstwa pracy milionowych mas pracujących, że kierowało się nauką marksizmu - leninizmu, a uzbrojone było w stalinowską naukę zwyciężania"* — *stwierdza autor.*

Zagadnienie towaru w gospodarce radzieckiej omawia szczegółowo w trzecim z kolei artykule K. Ostrowitianow. Autor podkreśla zasadnicze różnice roli i wartości towaru w gospodarce kapitalistycznej i gospodarce socjalistycznej. Zaznacza wyraźnie odmienność mechanizmu oddziaływania poszczególnych elementów wy twórczości.

Gospodarka socjalistyczna w Związku Radzieckim opiera się na nauce Marksa i Lenina. Nauka marksizmu - leninizmu stoi w Związku Radzieckim na bardzo wysokim poziomie. Zasadnicze jej zagadnienia dotyczące pracy produkcyjnej w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym omawia J. A. Kronrod.



Międzykołchozowa wodna elektrownia „Bekanges" na brzegu rzeki Tierek.

Artykuł ten jest niejako wstępem do następnych, pióra prof. A. Pietrowa pt. „Dochód narodowy ZSRR" i „Zagadnienie socjalistycznej reprodukcji".

Oba te artykuły stanowią niejako jedną całość i charakteryzują olbrzymi rozwój gospodarki radzieckiej oraz szybki wzrost dochodu społecznego.

Następne z kolei rozdziały obejmują następujące zagadnienia: „Zasada socjalistycznego podziału dochodu społecznego według pracy" — J. Dworkina, „Czynnik czasu w projektowaniu inwestycji przemysłowych" — S. G. Strumilina, „Planowanie produkcji" — M. Woznieseńskiego, „Zadania nauki o finansach w nowym pięcioleciu" N. Rowińskiego.

Charakterystyczną cechą wszystkich artykułów jest bogactwo materiału faktycznego i cyfrowego, którym dysponują autorzy. Materiały te dają jasny obraz wspaniałego rozwoju gospodarki socjalistycznej w Związku Radzieckim i charakteryzują współzależność poszczególnych zagadnień w ustroju socjalistycznym.

„Zagadnienia Ekonomii Politycznej Socjalizmu w ZSRR", to jedno z najciekawszych wydawnictw ekonomicznych ostatniej doby. Wypełnia ono poważnie lukę, jaka jeszcze istnieje w naszej literaturze gospodarczej z powodu braku dostatecznej ilości prac, obejmujących zagadnienia gospodarki socjalistycznej, do której przecież zdążamy i my.

JERZY GERO

ZOBACZ ✶ POSŁUCHAJ ✶ PRZECZYTAJ

# „Opowieść o prawdziwym człowieku"

*Film*

W czasie bitwy pod Orlem, Borys Polewoj, znany radziecki pisarz i dziennikarz, udał się jako korespondent „Prawdy" na front. Tam spotkał się z dowódcą eskadry, który zaprosił go na kolację. Po długiej pogawędce udali się na spoczynek. I wtedy dopiero pisarz zorientował się, że jego gospodarz, lotnik, który w ciągu jednego dnia wykonał siedem bojowych lotów i zestrzelił dwa nieprzyjacielskie samoloty — nie miał... nóg.

To niezwykłe spotkanie jest tłem jednej z najpiękniejszych powieści, jakie po wojnie napisano w ZSRR.

„Opowieść o prawdziwym człowieku" należy dziś do najpoczytniejszych w Związku Radzieckim utworów literackich.

Postać lotnika Meresjewa utrwalona została wkrótce na taśmie filmowej przez Aleksandra Stolpera.

„Opowieść o prawdziwym człowieku" raz jeszcze potwierdza rolę radzieckiej kinematografii w dziele wychowania milionów ludzi. Treść filmu jest pozornie prosta. Lotnik Meresjew zostaje strącony poza linią frontu po „niemieckiej" stronie. Samolot spada w gąszcz leśnej kniei. Lotnik łamie obie nogi. Wiele dni pełznie po śniegu do linii frontu, do swoich, siłą woli zwalczając straszliwy ból, głód i osłabienie. Nie chce dostać się do niewoli. Odnaleziony wreszcie przez partyzantów, uratowany, zostaje odtransportowany do szpitala w głąb Rosji. Tam spotyka rannego komisarza Worobiewa, głęboko ideowego komunistę, który wpływem swych przekonań o sile woli ludzkiej, o obowiązku walki z wszelkimi przeciwnościami, jakie napotyka na swej drodze życia radziecki człowiek — umacnia w Meresjewie jego wolę życia i chęć dalszej służby socjalistycznej ojczyźnie, pomimo a nawet wbrew kalectwu: Meresjew przezwycięża kalectwo, uczy się chodzić na protezach i... wraca na front, by walczyć z wrogiem. Taka jest treść filmu. Lecz w filmie jest coś więcej ponad tą treść. Jest w nim zawarty głęboki sens. Przemawia on do widza grą aktorów, ich słowami, montażem poszczególnych sytuacji, muzyką, wreszcie całą atmosferą obrazu.

Ten sens to wiara w człowieka, w nieograniczone możliwości jego woli. Meresjew jest „prawdziwym człowiekiem" — ponieważ usprawiedliwia tę wiarę. Wola jego czerpie siłę z patriotyzmu, w jakim wychowuje społeczeństwo radzieckie ustrój socjalistyczny, z przekonania, że jego życie jest i może być potrzebne innym. Prawdziwy człowiek zwalczy każdą słabość i kalectwo, ponieważ czuje swój istotny głęboki związek ze swoim narodem.

Film tym silniej przemawia do widza, tym głębiej wzrusza, że wykonany został po mistrzowsku. Rolę Meresjewa gra dobrze znany polskiemu widzowi P. Kadocznikow. W arcytrudnej roli od pierwszych scen, gdy wśród ciszy leśnej pełznie przez kurhany śniegu — osiąga szczyty gry aktorskiej. Również niepospolitą kreację stworzył N. Ochłopkow w roli komisarza Worobiewa. Każda z pozostałych ról przemyślana zarówno przez reżysera jak i przez wykonawców. Na wysokości reżyserii i gry aktorskiej stanął operator.

Każda klatka filmu — jest prawdziwym dziełem sztuki plastycznej. Szczególnie starannie opracowane zostały zdjęcia plenerowe.

L. Rubach



*Książka*

BOHATER powieści lotnik Meresjew jest doskonałym przedstawicielem pokolenia nowych ludzi, wychowanych przez pierwsze na świecie socjalistyczne państwo — Związek Radziecki. Cechy charakteru, które przejawiają się w jego życiu i uczynkach, to przede wszystkim: świadomość celu, do którego dąży, duma i poczucie godności prawdziwego człowieka, obywatela Związku Radzieckiego, siła charakteru, która pozwala mu łamać wszystkie przeszkody na drodze do osiągnięcia celu.

Pierwsza część powieści, przygody rannego lotnika, przedzierającego się samotnie przez linię frontu do swoich, przypomina opisy Jacka Londona, ale tylko przez podobieństwo akcesoriów, krajobrazu, opisy mrozu i głodu. Obraz ten jest o wiele bardziej artystycznie doskonały i prawdziwszy, właśnie dlatego, że nie jest napisany w naturalistycznym duchu Londona. Jednak jeszcze wyżej należy postawić drugą część powieści, w której Meresjew zwycięża w walce nie z naturą w ogóle, a z własnym kalectwem, stając się nie tylko pełnowartościowym człowiekiem i znakomitym lotnikiem (mimo braku nóg), ale i pełnym pogody ducha, bohaterskim obrońcą ojczyzny. Jest coś niezmiernie wzruszającego w bohaterskim przezwyciężaniu fizycznej niemocy, patos prawdziwej wielkości. „Człowiek — to brzmi dumnie" — powiedział Gorki. Meresjew jest prawdziwym człowiekiem i dlatego opowieść o nim brzmi dumnie, ma wszystkie cechy wielkości.

Powieść Polewoja ma jeszcze drugiego bohatera, nie mniej ważnego, jeśli chodzi o treść ideologiczną utworu — postać komisarza Worobiewa, wspaniałego przedstawiciela nowego socjalistycznego społeczeństwa, prawdziwego wodza i organizatora mas ludowych.

Jest kilka nie do zapomnienia scen w tej pięknej powieści: lekcja tańca inwalidy - lotnika, jego myśli i przeżycia w szpitalu, jego przyjęcie mimo kalectwa z powrotem do oddziałów lotniczych.

„Powieść o prawdziwym człowieku" w dobrym przekładzie J. Brodzkiego na pewno zdobędzie wielu czytelników, jest ona niewątpliwie jedną z najpiękniejszych powieści ostatnich lat w Związku Radzieckim.

(czw)

## PRZY GŁOŚNIKU

**27.III.**

21.00. Z życia Związku Radzieckiego. Audycja słowno-muzyczna.

**28.III.**

7.25 — 7.40. Lekcja języka rosyjskiego.

18.35 — 18.55. „Daleko od Moskwy".

**29.III.**

8.30 — 8,50. „Daleko od Moskwy".

18.00 — 18.15. Lekcja języka rosyjskiego.

**30.III.**

15.30 — 15.50. „Piękno pieśni radzieckiej" — Transmisja z Poznania (koncert).

17.05 — 17.35. Pieśni masowe i ludowe w wykonaniu chóru i orkiestry Polskiego Radia oraz solistów.

18.35 — 18.55 „Daleko od Moskwy".

**31.III.**

8.30 — 8.50. j. w.

16.45 — 17.30. Muzyka radziecka. 4 audycje słowno-muz. w oprac. dr. Zofii Lissa. Wykonawcy: Olga Łada (sopran), R. Marrot (baryton), J. Lefeld (fortepian).

**1.IV.**

18.35 — 18.55. „Daleko od Moskwy" j. w. odc. 10.

19.15 — 20.00. Transmisja z Katowic. Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Śląskiej.

**2.IV.**

8.30 — 8.50. „Daleko od Moskwy" j. w. odc. 10.

12.20 — 12.45. Transmisja z Katowic. Muz. rosyjska w wyk. Nadziei Padlewskiej (fortepian), 1) A. Dreński, 2) Al. Skriabin, 3) Sergiusz Rachmaninow, 4) Sergiusz Prokofiew.

### WARSZAWA II

**27.III.**

10.00 — 10.15. 2 opowiadania Antoniego Czechowa. 1) „Kobieta bez przesądów" w przekładzie Marii Gero, 2) „Kłótnia z żoną" w przekładzie Zuzanny Kołaczkowskiej.

10.15. Sześć symfonii Czajkowskiego.

13.35. Utwory muzyki rosyjskiej, w wyk. Romana Jasińskiego (fortepian).

**28.III.**

18.20 — 18.35. „Tęsknota" opowiadanie Antoniego Czechowa w przekładzie Marii Gero.

**29.III.**

22.00 — 22.15. Wiersze Aleksandra Puszkina w przekładzie Juliana Tuwima.

**31.III.**

19.00 — 19.15. „Dziecko w Związku Radzieckim".

## CZY pamiętasz?

**28.III.1839** — Mija 110 lat od dnia urodzin M.P. Mussorgskiego, wielkiego rosyjskiego kompozytora (zmarł w 1881 r.).

**29.III.1899** — Urodził się L. P. Beria, członek Biura Politycznego CK WKP (b), wicepremier Rządu ZSRR.

**29.III.1920** — Otwarcie IX Zjazdu RKP (b).

**29.III.1947** — Opublikowany został dekret o nadaniu tytułu Bohatera Socjalistycznej Pracy.

**30.III.1944** — Zmontowany został pierwszy wielki piec i pierwsza bateria koksowa w Zakładach Metalurgicznych im. Stalina w Zagłębiu Donieckim.

**30.III.1945** — Założenie Akademii Nauk Azerbajdżańskiej SRR.

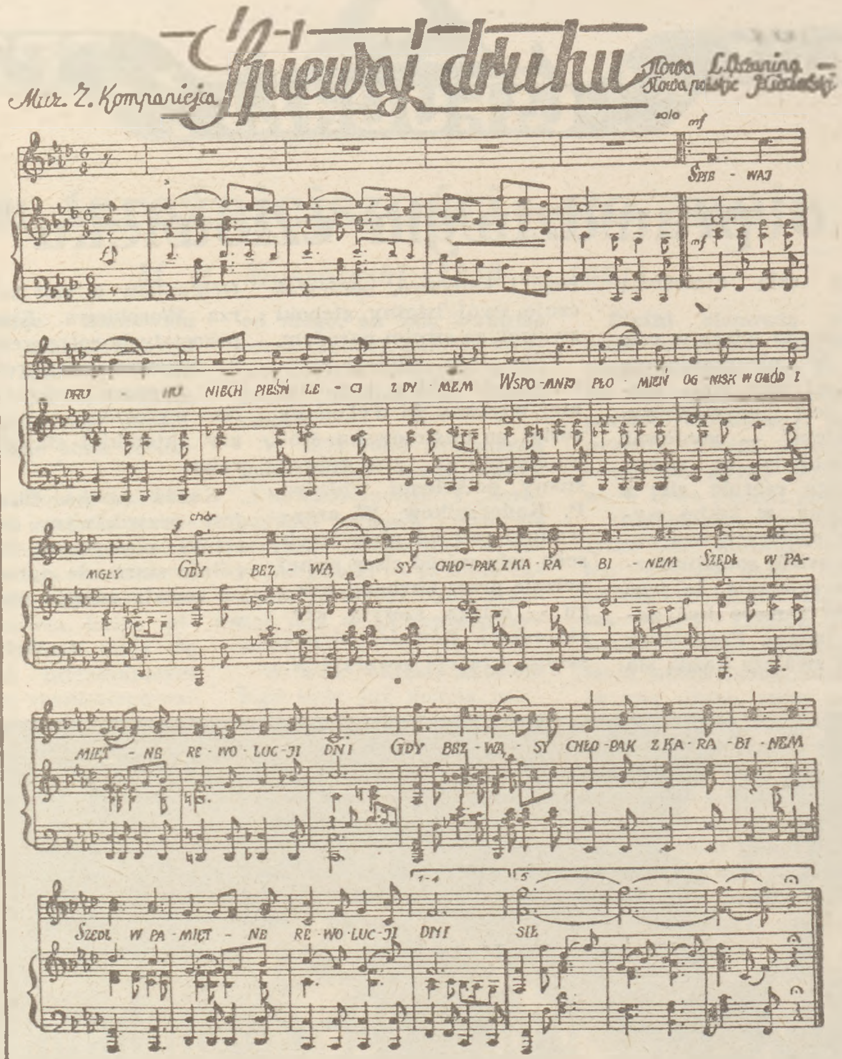
**30.III.1945** — Wyzwolenie Gdańska.

**31.III.1809** — 140 lat temu urodził się wielki pisarz J. W. Gogol (zm. w 1852 r.).

**31.III.1894** — Zmarł P. N. Jabłoczkow, uczony i wynalazca, jeden z pionierów elektrotechniki.

**31.III.1940** — Uformowanie Karelo-Fińskiej SRR.

**1.IV.1939** — Zmarł znany radziecki pisarz i pedagog, A. S. Makarenko (ur. w 1888 r.).




## Śpiewaj druhu

Śpiewaj druhu, niech pieśń leci z
[dymem
Wspomnij płomień ognisk w chłód
[i mgły
Gdy bezwąsy chłopak z karabinem
Szedł w pamiętne rewolucji dni.

Biegły lata i legł szron siwizny
Na żołnierską utrudzoną skroń
I wychował syna dla ojczyzny
By oddany był jej — tak, jak on.

Od traw złotych wiało aromatem
Gdy w szeregu z ojcem stanął syn
Znów bezwąsy chłopak z
[automatem
W dni najazdu w walkę szedł jak
[w dym.

Naprzód szedł obrońca i bohater
Przez pociski, śmierć — na dolę zła
I zwycięzcą wrócił do swej chaty
By Ojczyznę odbudować swą.

Całą duszą, każdym serca
[drgnieniem
Narodowi służym krwią z swych żył
Nie na darmo z każdym
[pokoleniem
Młodzież nasza rośnie w zasób sił.

## UCZMY się ROSYJSKIEGO

| | | | |
|---|---|---|---|
| A a | А а | R r | Р р |
| B b | Б б | S s | С с |
| C c | Ц ц | T t | Т т |
| D d | Д д | U u | У у |
| E e | Э э | W w | В в |
| F f | Ф ф | Y y | Ы ы |
| G g | Г г | Z z | З з |
| Ch ch | Х х | Ż ż | Ж ж |
| I i | И и | Cz | Ч ч |
| J j | Й й | Sz | Ш ш |
| K k | К к | Szcz | Щ щ |
| Ł ł | Л л | Je | Е е |
| M m | М м | Ju | Ю ю |
| N n | Н н | Ja | Я я |
| O o | О о | znak zmiękczenia | Ъ ь |
| P p | П п | | |

### КАПИТАН ГАСТЕЛЛО

22 июня 1941 г. немецкие фашисты напали на Советский Союз. Фашистские войска с танками и бронированными 1) машинами пытались 2) захватить 3) наши позиции.

Надо было задержать 4) наступление 5) врага. Навстречу 6) танкам противника была послана эскадрилья самолетов под командой капитана Николая Гастелло.

Советские самолеты стали сбрасывать 7) свои бомбы на вражеские машины. Запылали 8) бронированные чудовища 9) от метких10) ударов11) наших летчиков.

Но вот снаряд12) немецкого зенитного13) орудия14) попал в самолет капитана Гастелло и разбил бензиновый бак. Летчик может еще спастись15) на парашюте16). Но тогда надо сдаться17) в плен18) врагу. Никогда19).

И капитан Гастелло решил20) не оставлять пылающей21) машины. Он направил22) ее к земле. Огонь уже возле23) летчика, но и земля близка. Глаза Гастелло еще видят, опаленные руки тверды. Горящий24) самолет еще слушается руки командира, который направляет25) его на цистерны с горючим26).

Машина Гастелло стремительно27) падает прямо на группу машин и цистерн с горючим. Оглушительный взрыв28) долгими раскатами29) потрясает30) воздух31).

Десятки цистерн и бронированных машин врага погубил32) герой33) Гастелло. Подвиг34) Николая Гастелло навсегда35) останется в памяти людей.

1) pancernymi: 2) próbowali; 3) zdobyć, zagarnąć; 4) zatrzymać; 5) natarcie; 6) na spotkanie; 7) zrzucać; 8) zapłonęły; 9) potwory; 10) celnych; 11) uderzeń; 12) pocisk; 13-14) zenitówki; 15) ocalić siebie; 16) na spadochronie; 17) poddać się; 18) do niewoli; 19) nigdy; 20 postanowił; 21) płonącej; 22) skierował; 23) blisko, około; 24) palący się; 25) kieruje; 26) z paliwem; 27) gwałtownie; 28) wybuch; 9) grzmotanie; 30) wstrząsa; 31) powietrze; 32) zniszczył; 33) bohater; 34) bohaterski czyn; 35) na zawsze.

Tydzień Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

# Rozmawiamy z Rzeszowem

W Wydziale Terenowym Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej spotykam kierownika Biura Oddziału Wojewódzkiego w Rzeszowie, ob. Stanisława Bańbora.

Opowiada on o stworzeniu na terenie województwa rzeszowskiego Zarządów Gminnych, które opiekują się kołami gromadzkimi bezpośrednio, czuwając nad ich działalnością i posyłając im prelegentów.

*Co pozytywnego wnosi stworzenie tych Zarządów?*

Dotychczas — odpowiada ob. Bańbor — koła gromadzkie podlegały bezpośrednio Zarządowi Powiatowemu, z którym nie zawsze utrzymywały ścisłą łączność, gdyż Zarządy Powiatowe nie miały dość prelegentów, aby obsłużyć wszystkie koła. I jest jeszcze jeden ważny moment potwierdzający słuszność utworzenia Zarządów Gminnych. Język prelegenta Zarządu Powiatowego nie zawsze był zrozumiały dla człowieka wsi i dlatego nie można było nawiązać ścisłego, bezpośredniego kontaktu z chłopem. Obecnie, kiedy prelegentami są chłopi lub nauczyciele wiejscy — znający doskonale chłopa i jego psychikę, o ileż łatwiej można się zrozumieć, wzbudzić zainteresowanie, wciągnąć do pracy. A praca ta daje piękne rezultaty: liczba kół gromadzkich dochodzi do 400 z ilością członków ponad 10 tysięcy.

*— Czy wasza działalność oświatowa opiera się tylko na odczytach?*

— Dotychczas — tak. Nie posiadaliśmy bowiem żadnych innych środków. Teraz jednak doszliśmy do porozumienia z krakowskim oddziałem Filmu Polskiego, dzięki czemu w Rzeszowie utworzona zostanie delegatura F. P., która będzie dysponowała ponad 20 kinami objazdowymi. Nasze metody oddziaływania wzbogacą się więc o jeszcze jeden potężny środek — film.

*— A jak rozchodzi się na waszym terenie prasa? Czy chłopi czytają wydawnictwa Towarzystwa?*

— Z coraz większym zainteresowaniem. Coraz częściej zgłaszają się do nas nowi prenumeratorzy. Życie Związku Radzieckiego interesuje ich bardzo, toteż najchętniej czytają „Przyjaźń". Ostatnio w naszym Zarządzie zgłaszają prenumeratę „Przyjaźni" nawet osoby, które jeszcze nie są członkami Towarzystwa.

*— Czy dużo macie młodzieży w waszych szeregach?*

— Nie mogę w tej chwili dokładnie określić, ale z całą pewnością mogę stwierdzić, że 50% to młodzież szkolna. Nawiązaliśmy ścisłą łączność z ZMP. Współpracujemy poza tym ze Stronnictwem Ludowym, Zw. Samopomocy Chłopskiej i związkami zawodowymi, które rozprowadzają materiały Towarzystwa. Praca ruszyła. Mam nadzieję, że za jakiś czas będę Wam mógł podać jeszcze lepsze wyniki.

***Pezet.***



## NOWE KOŁO

W Garwolinie powstało nowe koło Towarzystwa przy Podhurtowni Centrali Tekstylnej. Inicjatorem i założycielem koła jest kierownik podhurtowni ob. Maul. Koło liczy 35 członków.

KUPON Nr 12
**Rozrywki umysłowe**
**„PRZYJAŹŃ"**

# między PRZYJACIÓŁMI

*OB. SZCZAWIŃSKA JANINA — GRAJEWO. Radzimy zwrócić się do Ambasady Radzieckiej, gdzie otrzyma Pani dokładne informacje co do interesującej Pani sprawy. My — niestety — nie możemy odpowiedzieć na zadane pytania, gdyż nie orientujemy się szczegółowo w tych sprawach. Prosimy nie przysyłać znaczków, ponieważ nie odpowiadamy listownie.*

*OB. MR-WICZ — RADOM. Prosimy zwrócić się do Ambasady Radzieckiej, która może Pana poinformować, co do kroków, jakie należy uczynić w sprawie, o której Pan pisze.*

*OB. J. F. — NOWY SĄCZ. Powinna Pani zwrócić się listownie do Wydziału Ewidencji miasta, w którym dana osoba przebywała, z prośbą o ustalenie jej miejsca zamieszkania. Jest to jedyna droga, która pomoże Pani odnaleźć tę osobę.*

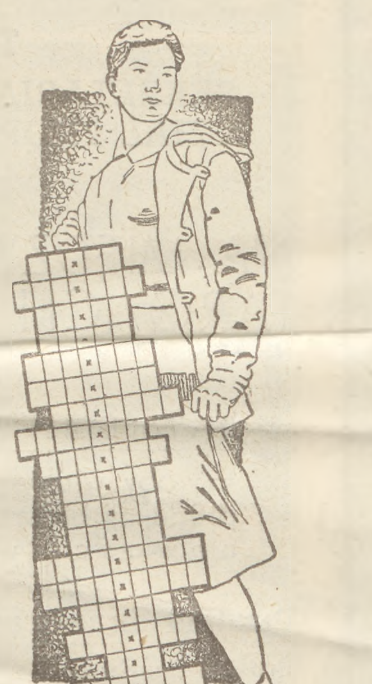
*KOŁO T. P. P. R. PRZY NACZELNICTWIE Z. H. P. ORAZ ZARZĄD ODDZ. WOJ. ŚLĄSKO - DĄBROWSKIEGO. Dziękujemy za nadesłane sprawozdania, które wykorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.*

*ZARZ. KOMISJI KULT.-OŚW. PRZY CUKROWNI „LUBLIN". Prośbę Waszą wzięliśmy pod uwagę. Wprawdzie na razie z powodu trudności technicznych nie możemy uczynić jej zadość, ale miejcie trochę cierpliwości, a postaramy się zrealizować Wasze postulaty.*

# POMYŚL a ZGADNIESZ

### LOGOGRYF

Do podanej figury wpisać poziomo 18 wyrazów o poniższych znaczeniach. Środkowy rząd pionowy, zaznaczony krzyżykami, da rozwiązanie.



**Znaczenie wyrazów:** 1) Stolica autonomicznej republiki tatarskiej 2) Kompozytor opery „Książę Igor", 3) Stolica jednej z republik radzieckich, 4) Morze na północnych wybrzeżach Z.S.R.R., 5) Ciągnik motorowy, 6) Lewy dopływ Donu, 7) Słynna wytwórnia filmowa w Moskwie, 8) Liche malowidło, 9) Autor dramatu „Zagadnienie rosyjskie", 10) Rosyjskie imię żeńskie (zdrobniałe), 11) Jedno z największych jezior w Z.S.R.R., 12) wyżyna w Azji Środkowej, zwana „Dachem świata", 13) Słynny szachista radziecki, 14) Sztuka teatralna Lermontowa, 15) Stolica jednej z republik radzieckich, 16) Pisarz rosyjski, autor „Anny Kareniny", 17) Prawy dopływ Wołgi, 18) Miasto uniwersyteckie nad Wołgą.

**„Geala" — Brodnica.**

Termin nadsyłania rozwiązań — **5.IV.1949 r.**

Rozwiązania wraz z załączonym kuponem nr 12 nadsyłać należy pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe".

Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania

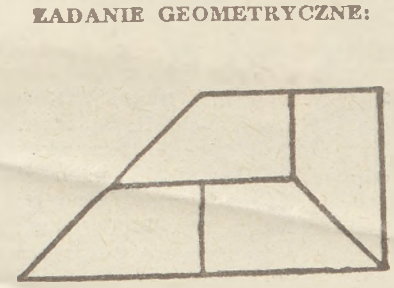
**5 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH**

**Rozwiązanie zadań z nr 8-go**

ZADANIE KONIKOWE: **Niezłomny sojusz polsko - radziecki to walka o trwały pokój.**

SZARADA: **„Przyjaźń".**

**ZADANIE GEOMETRYCZNE:**



Za dobre rozwiązanie zadań z nr 8-go nagrody książkowe otrzymują:

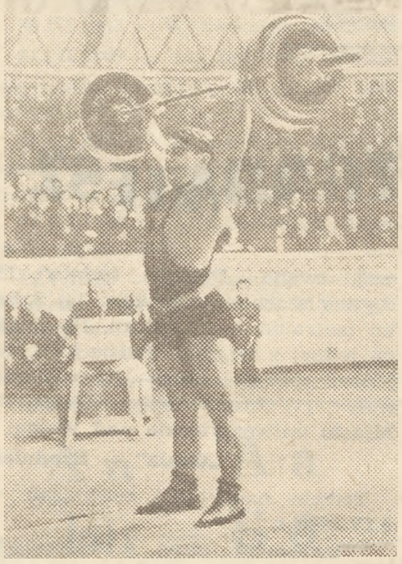
1. **Stanisław Daniszewski** — Pabianice, Fabryka papieru.
2. **Bogumił Mierkowski** — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 7 m. 7.
3. **Arkadiusz Ożarowski** — Kielce, ul. Focha 47.
4. **Włodzimierz Uciński** — Skulsk, pow. Konin.
5. **Maria Woroniecka**, Piła, ul. Stalina 135.

# start i meta

## Sport, który pierwszy trafił na wieś

Sport zapaśniczy jest jednym z najstarszych i najbardziej popularnych sportów w Związku Radzieckim. Co więcej, ta gałąź sportu pierwsza zawędrowała na wieś i wraz z ciężką atletyką zawojowała całkowicie młodzież wiejską.

Już w 1898 roku w Petersburgu przeprowadzony został pierwszy turniej amatorów zapaśnictwa. Zwyciężył wówczas Gakkenszmid, który w rok potem zdobył mistrzostwo na międzynarodowych zawodach w



Wiedniu. W tym czasie rosyjscy zapaśnicy zyskali sobie światową sławę głównie dzięki takim zawodnikom, jak Żajkin, Szemiakin i Poddubnyj, zwany „mistrzem mistrzów".

Po Wielkiej Październikowej Rewolucji zapaśnictwo nabrało większego rozmachu. W 1920 roku rozpoczęto organizację wszechzwiązkowych mistrzostw, w których zwyciężył leningradczyk Kokko, zaś w rok potem zasłużony mistrz sportu Gorin.

Po drugiej wojnie światowej radzieccy zapaśnicy wzięli udział w mistrzostwach Europy w Pradze w 1947 roku. Tytuły mistrzów Europy zdobyli wówczas: Bieław, Koberidze i Kotkas. Okazali się oni nie tylko najsilniejszymi, lecz również najlepszymi technikami mistrzostw.

W 1938 roku zatwierdzono regulamin w walce tzw. sambo, a w rok później zorganizowano już mistrzostwa ZSRR. Najbardziej znanymi zapaśnikami „sambo" są: Wasnikow, Łatyszew, Mekokiszwili, Bieda i inni.

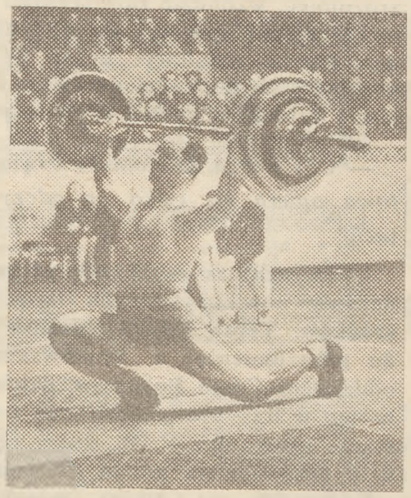
Niezmiernie popularna jest również walka wolno-amerykańska, w której prymat wiodą: Biełow, Kotkas i Koberidze, a więc triumfatorzy mistrzostw w Pradze.

W chwili obecnej w Związku Radzieckim czynnie uprawiających zapaśnictwo jest ok. 30 tys. zawodników, z czego 2800 posiada wszechzwiązkowe sportowe kategorie.

Sport zapaśniczy daje wszechstronny rozwój, wyrabia siłę, wytrzymałość, szybką orientację i posiada duże znaczenie wychowawcze.

Ciesząc się troskliwą opieką radzieckich władz sportowych, zapaśnictwo ma przed sobą piękne warunki dalszego rozwoju.

J. JANICKI





## Ani jednej porażki

**Mniej więcej w jednym czasie sportowcy radzieccy zanotowali na arenie międzynarodowej nowe sukcesy. Mamy na myśli trzy występy hokeistów polskich w Moskwie, oraz towarzyskie spotkania tenisistów węgierskich z moskiewskimi.**

**We wszystkich tych spotkaniach sportowcy Związku Radzieckiego zadokumentowali swą wyższość, przy czym zwycięstwem o największym ciężarze gatunkowym jest pokonanie tenisistów węgierskich, którzy są przecież bardzo znani na kortach międzynarodowych.**

**Spotkania hokeistów polskich i radzieckich w sumie dały wynik bramkowy 25:6 dla gospodarzy.**

**Dodajmy do tego wspaniałe sukcesy łyżwiarek radzieckich w Konsbergu oraz druzgocące zwycięstwa nad bokserami, a otrzymamy międzynarodowy bilans trzech pierwszych miesięcy w roku, jakim nie może pochwalić się żadne inne państwo.**

**Rok 1949 sportowcy radzieccy zaczęli z rozmachem i z wielkim powodzeniem. Jesteśmy przekonani, że dotychczasowe osiągnięcia są z pewnością zapowiedzią dalszych sukcesów w nadchodzącym sezonie.**

## Tydzień w sporcie

*NA PÓŁNOCY JESZCZE ZIMNO...*

*18 marca rozpoczęły się w Leningradzie indywidualne i drużynowe wyścigi boyerów (sań żaglowych) o mistrzostwo ZSRR. W wyścigach biorą udział najlepsi boyerzyści Związku: J. Matwiejew, A. Czumakow (Moskwa), A. Czuczełow (Tallin) oraz E. Kanskij (Ryga).*

*W wyścigach boyerów „Monotyp XV" na dystansie 15 km. zwyciężył E. Kanskij; w wyścigach boyerów dowolnego typu z żaglem 20 m. kw. pierwsze miejsce zajął młody leningradczyk W. Garłow — w klasie boyerów z żaglem 12 m. kw. po zaciętej walce zwyciężyli: W. Sztolcer (Ryga) i R. Kuman (Tallin).*

*A NA POŁUDNIU JUŻ KOPIĄ PIŁKĘ.*

*Piłkarze południowych republik Związku Radzieckiego zainaugurowali tegoroczny sezon szeregiem spotkań towarzyskich. Pierwszy w tym roku mecz piłkarski rozegrały czołowe drużyny Republiki Tadżyckiej. W stolicy Republiki — Stalinabadzie „Bolszewik" pokonał „Dynamo" w stosunku 4:2.*

*Sezon rozpoczął się również w Turkmenii. W ramach święta sportowego w mieście Mary „Spartak" (Aschabad) pokonał reprezentację miasta w stosunku 2:1.*

*Oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego w Związku Radzieckim rozpoczną spotkania o mistrzostwo ZSRR. Pierwszy mecz z cyklu tych rozgrywek odbędzie się 2 maja na centralnym stadionie „Dynamo" w Moskwie.*


**Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

**Wydawca: Spółdzielnia „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

**Prenumerata:** rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za:... egz. tyg. „Przyjaźń" od dnia...." lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa Praga, Ratuszowa 21. lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

**Ogłoszenia:** obowiązuje cennik ogłoszeń nr 6.

Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń" Warszawa, Al. Stalina nr 14, tel. 8-53-89.

Adres Administracji: Warszawa-Praga, Ratuszowa nr 21 (blok III), tel. 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 8 — 16, w soboty w godz. od 8 — 14.

Składano w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Odbito w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Smolna 10 B — 71384

# NAJPIERW TRAKTORY — A POTEM WIECZOROWE STROJE

W pierwszych latach po Rewolucji, obywatel Zw. Radzieckiego ubierał się skromnie. Nic dziwnego: ważniejszy był wtedy dla kraju ciężki przemysł, aniżeli wieczorowa suknia. W miarę rozwoju gospodarki socjalistycznej wzrastał poziom życia przeciętnego obywatela radzieckiego. Przyszedł czas i na zajęcie się gustownym ubraniem. Przemysł konfekcyjny jest obecnie poważnym działem lekkiego przemysłu ZSRR. Fabryki konfekcyjne są zaopatrzone w nowoczesne urządzenia techniczne, rozporządzają towarem najwyższej jakości i poważnymi kadrami uzdolnionych i wyszkolonych krawców - modelarzy. Oto kilka obrazków, ilustrujących zagadnienie mody radzieckiej:

1. Piękna modelka z wdziękiem prezentuje nowy model praktycznej sukienki „na wszystkie okazje".
2. Moskwa to centrum przemysłu konfekcyjnego. Pracuje tu naukowo-badawczy instytut mody, dom modeli, który czuwa nad stałym podnoszeniem poziomu jakości produkcji. Nowy model sukni wieczorowej jest dokładnie badany przez Radę Artystyczną.
3. W fabryce konfekcyjnej Nr 18 w Moskwie powstają nowe modele sukien letnich.
4. Modelarka damskich sukien Żarinowa jest znaną mistrzynią w opracowywaniu nowych fasonów.
5. Wytwórczość odzieży podzielona jest na specjalne działy — poszczególne fabryki specjalizują się w szyciu okryć męskich, damskich, dziecinnych, sukien, kostiumów itd. Oto oddział kroju męskich płaszczy.
6. Nowe modele męskich ubrań „na codzień".
7. Pracownicy przemysłu konfekcyjnego współzawodniczą między sobą o wysoką jakość wyrobów. Ludmiła Wołkowa, pracownica Moskiewskiej Fabryki nr 11 uśmiecha się wesoło — jest jedną z najlepszych pracownic.
8. Nowe modele wiosennych płaszczy męskich i damskich.
9. Czołowi modelarze Moskwy F. Postnikow i M. Ruczkin nieustannie studiują gust odbiorców. Nic dziwnego, że ich modele cieszą się zasłużonym powodzeniem.


1


2


3


4


5


6


7


8


9



**A. E. Archipow (1862 – 1930)** **„DELEGATKA"**

Ciężką walkę, pełną wyrzeczeń i zawziętego uporu zarazem, walkę o możność nauki i kawałek chleba, stoczyć musiał Archipow, syn ubogiego chłopa z podriazańskiej wioski. Szedł on sam, cudem prawie dostał się do Akademii w Moskwie, będącej wówczas tylko „dla wybranych", ciężką długoletnią pracą zdobył uznanie malarzy i krytyków.

„Pamiętajcie – mówił po Rewolucji, już jako profesor Akademii do swych uczniów – że sztuka malarstwa jest rzeczą trudną. Żąda ona od człowieka wielkiego wytężenia sił, żarliwości i umiłowania. Jesteście szczęśliwsi od nas, starców: nie musicie sobie przebijać drogi ku sztuce poprzez wyrzeczenia i biedę. Państwo daje wam wszystko. Ceńcie to i pamiętajcie, że musicie odpłacić się za to narodowi".

Archipow uczy – znajduje też czas i na dalszą twórczość. Tematyka nie zmienia się – maluje postacie z ludu, tak jak i dawniej. Lecz wyraz ich jest krańcowo różny. Po nowemu patrzą włościanie z ostatnich płócien Archipowa. To już prawdziwi gospodarze swojej ziemi, z wiarą i spokojem patrzący w przyszłość – tak jak i reprodukowana przez nas „Delegatka".